SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII — WTOREK 11 STYCZNIA 1927 ROKU. — Nr. 10.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy

Krytyczna ocena rządów pomajowych.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.). W drugim dniu obrad Rady naczelnej Chrześcjańskiej demokracji dyskutowano nad sprawą zmiany ordynacji wyborczej. Referat na ten temat wygłosił poseł Bryła.

Na posiedzeniu Rady naczelnej N. P. R. referat polityczny wygłosił poseł Popiel, budżetowy Chądzyński i sprawy socjalne Jankowski.

Na wynik obrad wpłynęło decydująco stanowisko delegatów związków zawodowych. W rezolucji Rada naczelna N. P. R. stwierdza, że 8-miesięczne rządy pomajowe zawiodły oczekiwanie, nie spowodowały poprawy klasy pracującej, dla której klęską jest drożyzna, rujnująca głodowy budżet robotniczy, a tymczasem Rząd wobec drożyzny stoi bezradny.

W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że w administracji panuje system partyjny. W administracji na Górnym Śląsku domaga się gruntownych zmian, rozszerzenia kontroli państwowej nad wielkim przemysłem górnośląskim oraz stosowania rozumnej polityki samorządowej.

W sprawie bezrobocia rezolucja domaga się opracowania gruntownego programu.

Skład komisji ankietowej.

Warszawa, 10-1. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Rady ministrów zatwierdzony został następujący skład komisji ankietowej:

Przewodniczącym został mianowany p. Rotlert.

Na członków z ramienia Rządu weszli pp.: Jastrzębski, Kołodziejski, Szturm de Sztrem.

Z ramienia Związków zawodowych klasowych pp.: Antoni Zdanowski, Marjan Nowicki, inż. Józef Nowicki, inż. Markowski, inż. Jankowski.

Z ramienia Zjednoczenia zawodowego polskiego p. Pietczak. Ze związków chrześcjańskich p. Łukasiewicz, z ramienia spółdzielni p. Bugajski, spółdzielni rolniczych Mokrzyński.

Z ramienia Izb handlowych i przemysłowych pp.: dr. Battaglja, Szeppel, Szczepański.

Przemysł górniczy reprezentują pp.: Ołyński, inż. Sągajłło, inż. Rumpel; izby rolnicze: Oesensache, Pachnicki, Wacław Ponikowski, Piotr Cholewiński i Wiktor Przedpełski.

Zlikwidowane banki.

Warszawa, 10.1 (Tel. wł.)—Wobec sprzecznych informacyj i niezgodnych z rzeczywistością co do likwidacji szeregu banków z dniem 1 stycznia br. Ministerjum skarbu komunikuje, że następujące 12 banków zostało zlikwidowane: Bank Centralny w Warszawie, B. Towarowy, B. Przemysłowców w Warszawie, B. Centralny w Poznaniu, B. Mieszczański polski w Poznaniu, B. Ziemski w Katowicach, B. Zagłębia w Katowicach, B. Śląski Tranzytowy w Katowicach, Górnośląski Bank górniczo - hutniczy w Królewskiej Hucie, B. Ludowy w Jabłonce, B. Kujawski we Włocławku.

Spłacanie okrętów.

Warszawa, 10.1 (A.W.) — Pierwsza rata za zakupione we Francji okręty w wysokości 30 tys. funtów szterlingów została już wpłaconą. Druga zaś rata przypada w dniu 1 lutego i wynosić będzie 45 tys. Następne raty płatne będą: 1 lipca 1928 r. b., następna w roku 1929, oraz 1930.

Nowy minister oświaty.

„DOBRY KOLEGA, MIŁY CZŁOWIEK I TO WSZYSTKO“.

Warszawa, 10.1 (Tel. wł.)—Minister Dobrucki bawi jeszcze we Lwowie i powróci we środę celem objęcia urzędowania.

Wrażenie w związku z nominacją nowego ministra jest nagół nieprzychylne.

Jeden z przyjaciół klubowych nowego ministra określił go w ten sposób:

— Dobry kolega. Miły człowiek i to wszystko.

Trzeba mieć odwagę aby stanowisko dobrego lekarza ryzykować na wątpliwe ministra oświaty.

Zastosowanie chirurgji do oświaty nie wydaje się zbyt wskazanem.

Inny z senatorów w ten sposób wyraził swą opinję:

— Trudno. Leczenie stosuje się obecnie we wszystkiem. Powinniśmy zatem spodziewać się dalszych nominacji lekarzy.

Do ostatniej kropli krwi...

DEKLARACJA MIN. ZALESKIEGO W SPRAWIE STOSUNKU DO NIEMIEC.

Warszawa, 10.1 (Tel. wł.) — Na uroczystym obiedzie inauguracyjnym Towarzystwa badań międzynarodowych w ubiegłą niedzielę min. Zaleski wygłosił obszerne przemówienie, przyczem na uwagę zasługuje ustęp mówiący o stosunku do Niemiec. Min. Zaleski poraz pierwszy, jasno i dobitnie odpowiedział na propagandę niemiecką oderwania kresów zachodnich od Polski:

„Ponieważ zacząłem mówić o Niemczech, pragnę w kilku zdaniach naszkicować wytyczne naszej polityki w stosunku do tego państwa. Mniemam, że podstawowem dążeniem wszystkich bez wyjątku polityków polskich jest dążenie do ustalenia i utrwalenia jaknajlepszych stosunków sąsiedzkich z Niemcami. Sądzę, iż z wielorakich względów, ze względów zaś ekonomicznych w pierwszym rzędzie, leży to widocznie w interesie zarówno Polski, jak i Niemiec. Ośmielam się stwierdzić dalej i przypuszczam, nie usłyszę sprzeciwu z żadnej strony, że dążenie to inspirowało całą dotychczasową politykę naszą w stosunku do Niemiec od początku odzyskania niepodległości przez państwo polskie.

Z drugiej strony wierzę, iż będę wyrazem opinji całego narodu polskiego, jeśli oświadczę, że za te dobre stosunki sąsiedzkie ceny rewizji naszych zachodnich granic nie zapłacimy.

Za żadną cenę nie odstąpimy piędzi ziemi pomorskiej lub śląskiej, — ziem odwiecznie polskich, które przemoc nam zabrała, a które zwycięstwo prawa i sprawiedliwości nam z powrotem przywróciło. Każdy Polak wie, jak bardzo drogiemi są dla nas te terytorja, każdy wie, że są one nie mniej Polskie, niż inne najbardziej polskie ziemie, każdy wie, że bez nich Polska egzystować nie może, że naród 30-miljonowy w tych warunkach geograficznych i politycznych, co my, zdławiony zostałby, będąc pozbawiony wolnego dostępu do morza. **Każdy też Polak nie zawaha się ani na chwilę przed złożeniem najwyższej ofiary z krwi własnej i mienia dla obrony tych terytorjów przed wszelkiemi zakusami, z jakiejkolwiek strony oneby pochodziły.**

Rada ochrony przyrody.

Warszawa, 10.1 — W sali obrad wydziału lekarskiego Uniwersytetu warszawskiego odbył się doroczny zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Przewodniczący a zarazem delegat Min. wyznań rel. i ośw. publ., prof. dr. Władysław Szafer, otworzył obrady zjazdu, poświęcając wzmiankę pamięci senatora Ksawerego Praussa, jako organizatora ochrony przyrody w niepodległej Polsce. Następnie odczytano sprawozdanie z działalności Rady za rok 1926, omawiające kolejno sprawy: reorganizacji Rady, pracy nad ustawodawstwem ochroniarskiem, współpracy Rady z władzami państwowemi, stosunki z zagranicą, postęp w organizacji społecznej — ochrony przyrody, zdobycze i straty w ochronie przyrody 1926 r., inwentarz rezerwatorów i zabytków, działalność biura Rady, jej budżet i wydawnictwa. Z kolei zdawali sprawę z działalności 1926 r. przewodniczący komitetów ochrony przyrody: w Warszawie — rektor uniwersytetu dr. Hryniewiecki, w Wilnie prof. uniwersytetu dr. Mieczysław Limanowski, w Poznaniu prof. uniwersytetu A. Wodziczko i we Lwowie prof. uniwersytetu dr. Stanisław Kulczyński. Osobnym punktem było obszerne sprawozdanie z prac około urzeczywistnienia parków narodowych polsko-czechosłowackich. Obszerną dyskusję wywołała sprawa założenia Ligi ochrony przyrody. Zjazd uchwalił założenie Ligi i dokonał wyboru komitetu organizacyjnego Ligi.

Próby likwidacji przesilenia gabinetowego w Niemczech.

AKCJA PREZYDENTA HINDENBURGA.

Berlin, 10-1. (PAT). Wolff donosi: Prezydent Hindenburg podjął dzisiaj przerwane wskutek świąt i feryj parlamentarne narady w sprawie utworzenia rządu rzeszy. W ciągu przedpołudnia przyjął on prezydenta Reichstagu Loebego, następnie pos. Berdtea w zastępstwie służbowo nieobecnego posła Drewicza, przewodniczącego zjednoczenia gospodarczego, przewodniczącego frakcji bawarskiej partji ludowej pos. Leichta i wreszcie przewodniczącego niemiecko-narodowej frakcji hr. Westarpa.

Berlin, 10-1. (PAT). Dziś o godz. 11 przed południem odbyło obrady prezydjum parlamentarnej frakcji partji niemiecko-ludowej. W obradach brał udział minister Stresemann. Po zebraniu przewodniczący niemieckiej partji ludowej Scholz i dr. Kurtzius odbyli o godz. 2 konferencje z przewodniczym frakcji niemiecko-narodowej hr. Westarpem oraz v. Lindeiner-Wildau. Na konferencji tej wymienione zostały wzajemne poglądy co do próby utworzenia gabinetu przez dr. Kurtziusa.

„Vossische Zeitung“ donosi, że wydział wykonawczy partji socjal-demokratycznej zebrał się dzisiaj przed południem i obradował nad sytuacją polityczną.

Konferencja w sprawie rozbudowy Gdyni.

Warszawa, 10.1 (Tel. wł.) — Dzisiaj w południe w Ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja w sprawie rozbudowy Gdyni jako portu. W konferencji wzięli udział minister Niezabitowski, Młodzianowski, oraz starosta pomorski Zaruski.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa, 10.1 (AW.) — Nocy ubiegłej pod Kutnem wydarzyła się katastrofa kolejowa. Trzy wagony się wykoleiły, przyczem czterech kolejarzy jest rannych. Na polecenie władz aresztowano zwrotniczego Kurczyńskiego. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie sygnałów.

Nowe dźwigi w porcie gdyńskim.

Warszawa, 10.1 (AW) —W porcie gdyńskim przy dworcu nadwiślańskim zmontowano i oddano do użytku 6 nowych dźwigów.

Projekt redukcji posłów w Gdańsku.

Gdańsk, 10.1 (A.W.) — Senat gdański przedłożył Volkstagowi projekt redukcji liczby posłów z 120 na 72. Cyfra ta nie odpowiada ani liberałom, którzy domagają się ograniczenia liczby posłów do 60, ani też socjalistom, którzy opowiadają się za 85 posłami

Amerykańskie torpedowce w Hankou.

Paryż, 10.1 (PAT)—„Chicago-Tribune“ donosi z Szanghaju, że część amerykańskich torpedowców przybyła do Hankou. Wobec niemożliwości przetransportowania całej kolonji zagranicznej, liczącej około 40 tysięcy osób, konsulaty zagraniczne zwróciły się z prośbą do odnośnych rządów o nadesłanie ochrony wojennej.

Stan wyjątkowy w Szanghaju.

Londyn, 10.1 (PAT) — „Times“ donosi z Szanghaju, że według opowiadań angielskich uchodźców z Hankou, w mieście Kiu-Kiang **dokonywane są grabieże.**

„Westminster Gazette“ podaje na podstawie źródeł amerykańskich, że w Szanghaju **ogłoszono stan wyjątkowy.**

Jak donosi „Daily Telegraph“, w Szanghaju krążą pogłoski, że komunikacja między Hankou a Szanghajem jest całkowicie przerwana.

Lotnicy amerykańscy walczą w Nikaragui.

Londyn, 10.1 (PAT) — „Times“ donosi z Nowego Jorku, że posuwające się naprzód wojska liberałów w Nikaragui zmusiły wojska konserwatystów do wycofania się na Granadę. **Lotnicy amerykańscy, działający z ramienia rządu Diaza obrzucili bombami pozycje wojsk liberalnych.**

Epidemja grypy szaleje w Niemczech.

Berlin, 10-1. (PAT). Prasa donosi: Dotychczas zanotowano w Berlinie 5 wypadków śmierci na grypę. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że w ostatnich dniach epidemja grypy rozszerza się gwałtownie. W południowych Niemczech epidemja grypy przybiera coraz większe rozmiary. W Karlsruhe prawie jedna trzecia część pracowników handlowych i urzędników nie stawiła się do pracy z powodu choroby. Szczególniej panuje ostra grypa w południowym Badenie. Ocenia się tam liczbę chorych na 40 do 50 tysięcy osób.

PRZEGLĄD PRASY

Atak Niemców na Polskę wznieciłby pożar w Europie.

Na ankietę rozpisaną przez „Echo de Paris“ w sprawie opróżnienia Nadrenji, nadesłał prezydent republiki Millerand odpowiedź, w której powiada między innemi:

Oświadczyłem się jako zwolennik ratyfikacji układów z Locarna, ale w chwili, kiedy to się stało, zwróciłem uwagę na olbrzymi błąd, który polegał na tem, że dnia 2 lutego 1926 r., rząd francuski zgodził się na wszczęcie z Niemcami rokowań, tyczących tylko zachodnich granic niemieckich.

Nasze bezpieczeństwo zależy od bezpieczeństwa naszych sprzymierzonych. Niebezpiecznem złudzeniem byłby pogląd, że Francja mogłaby się przypatrywać z założonemi rękami **napadowi Niemiec na Polskę. Atak Niemiec na Polskę wznieciłby pożar w Europie.** Zostalibyśmy nieuchronnie porwani w wir katastrofy. **Polska zaś ni gdy się nie zgodzi na naruszenie jej granic**, zabezpieczenonych traktatami.

Szersze koła są zdania, że sprawa ta nie pozostaje w **związku z okupacją Nadrenji.** Tutaj należy przypomnieć, z jakich powodów została Nadrenja okupowana. Nadrenja nie została obsadzona tylko dla otrzymania rękojmi wykonania przez Niemcy **zobowiązań traktatowych i ich rozbrojenia.** Marszałek Foch przypomniał przed kilku miesiącami w Strassburgu, że okupacja Nadrenji została postanowiona, aby nowym sprzymierzonym, powstałym przez traktaty, dać czas na zorganizowanie się, a innym sprzymierzonym, jak Francji, dać sposobność do wytchnięcia.

Niemcy nie dały jeszcze takich dowodów moralnego rozbrojenia, któreby przez nas i naszych sprzymierzonych mogły być uważane za podstawy do rozmowy w sprawie rozbrojenia. Miałem w tych dniach sposobność powiadomić o tem mojem zapatrywaniu p. ministra spraw zagranicznych. Ku memu najwyższemu zadowoleniu odpowiedział mi p. Briand, **że nie wszczęto żadnych tego rodzaju rokowań.** Troska o interesy Francji nie pozwala nawet brać pod uwagę myśli o tego rodzaju rokowaniach.

Misje p. Hołówki.

P. Hołówko z polecenia Rządu prowadził rozmowy z przywódcami emigracji ukraińskiej w sprawie nawiązania porozumienia i skłonienia przywódców ukraińskich do zejścia z dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska.

„Słowo Polskie“ pisze o tem:

Według wspomnianych wiadomości, p. Hołówko — zapewne delegat kół rządowych — miał jakoby dobić targu z „Ukraińcami“ praskimi, na podstawie którego uniwersytet „ukraiński“ miałby zostać założony w Stanisławowie, a za to „ustępstwo“, uczynione przez „Ukraińców“, p. **Hołówko skwapliwie przyrzekł cały szereg niesprecyzowanych bliżej koncesyj w zakresie szkolnictwa i samorządu.** Nadto Ukraińcy prascy mieli zażądać jeszcze, aby rząd nasz przejął założoną przez nich w Czechach szkołę rolniczą, na którą rząd czeski nie chce już łożyć funduszów.

Dziś trudno wydawać merytoryczny sąd o przyrzeczeniach p. Hołówki, które są b. ogólnikowe i niejasne. Natomiast zupełnie słusznie zauważa „Słowo Polskie“ niebezpieczeństwo dla kresów polskich podjętej akcji p. Hołówko.

Jeśli jednak już dziś zabieramy głos na marginesie tych wiadomości, to naprzód dlatego, że sprawy, o które idzie, związane są najściślej z życiem politycznem naszej dzielnicy i dlatego przed wszystkiemi innemi muszą nas interesować, następnie dlatego, że dowodzą, iż **Rząd rozwija jakąś, nieznaną narazie bliżej poza papierowym elaboratem b. min. Młodzianowskiego, inicjatywę w dziedzinie polityki wobec mniejszości**, a wreszcie dlatego, ponieważ najnowszy negocjator z „Ukraińcami“ p. Tadeusz Hołówko, **zupełnie nieznany społeczeństwu małopolskiemu**, sam nie pochodzący ze Wschodniej Małopolski, a zatem nieobeznany należycie z tutejszemi stosunkami — **jest autorem programu polityki wobec mniejszości, który w r. 1922 ukazał się w postaci broszurki pt. „Kwestja narodowościowa w Polsce“.** Jeśli Rząd uznał za stosowne i właściwe rozpocząć rokowania z „Ukraińcami“ i jeśli ze swej strony do kierowania temi rokowaniami wybrał właśnie p. Hołówkę, to być może, przyjął też swój program, który p. Hołówko w wspomnianej broszurce rozwinął.

A jakiż jest program p. Hołówko wyrażony w jego broszurze?

Otóż jedyną formą rozwiązania kwestji **jest nadanie „Galicji Wschodniej“ szerokiej autonomji terytorjalnej**, a jeśli przeciw takiemu rozwiązaniu podnoszą energiczny protest zarówno Polacy, jak i „Ukraińcy“, to — utrzymuje jowialny Hołówko — dowodzi to najlepiej, że projekt odpowiada potrzebie. Szkoda tylko, że p. Hołówko nie wymienił w swej broszurze, kto właściwie chce realizacji tego projektu, skoro go nie chcą Polacy i „Ukraińcy“.

Sączenie jadu.

W „Polsce Zbrojnej“ znalazł się artykuł, który niewątpliwie radością przejmie wszystkich, którym „niepodległość Polski“ kością w gardle stoi. Uraduje dusze sowieckich mężów stanu, niemieckich „pacyfistów“, rodzimych komunistów. Artykuł ten pt. „Nacjonalizm i jego rola historyczna“ uderza w ideę narodową, wychodząc z założenia, że „na powstawanie państwa składa się cały szereg czynników, wśród których narodowość i język nie jest bynajmniej czynnikiem najważniejszym“.

I pisze organ, mający być strawą duchową dla armji polskiej:

To też dla Rzeczypospolitej Polskiej, która w swym składzie ma 31 proc. ludności niepolskiej nacjonalizm zarówno polski, jak i mniejszości narodowych, **jest czynnikiem najszkodliwszym, rozsadzającym państwo od wewnątrz.** Gdy dziś wśród mniejszości narodowych mamy poważny odsetek nieżyczliwych dla narodu, a co gorsza, dla państwa polskiego, to winę w danym wypadku ponosi jeśli nie całkowicie to przynajmniej częściowo — nasz własny nacjonalizm.

Nacjonalizm przeszczepiony na grunt polski, w okresie niewoli, nie może się poszczycić zbyt obfitemi owocami twórczości. Być może odegrałby on rolę twórczą w okresie Polski w podziałach, gdyby pojęcie narodowości było wówczas znane, mógłby odegrać swą rolę wówczas, gdy Polska była rozdarta na trzy zabory, gdyby naród rozszczepił się na 3 narody, ale zjawił się on zbyt późno, a podział społeczeństwa polskiego na szczęście nie poszedł tak daleko. Nacjonalizm w Polsce zjawił się właściwie w końcu XIX i na początku XX stulecia **i był zwyrodnieniem polityki realnej, pozytywniejszej, która zapanowała** niemal niepodzielnie w umysłach społeczeństwa polskiego po upadku powstania 1863 r. Zamiast gorącego patrjotyzmu i świadomego dążenia do odzyskania własnej państwowości po r. 63 zapanowała rezygnacja, kwietyzm, pogodzenie się z losem i z obcymi zaborcami, to też temperament narodu nie znajdując ujścia w jedynie racjonalnem dążeniu do odzyskania niepodległości Polski, **przerodził się w bezpłodny, krzykliwy nacjonalizm (!?), pokorny (!) wobec zaborców (!) buńczuczny wobec słabszych od nas mniejszości narodowych**, osiadłych na ziemiach polskich.

Nacjonalizm nasz nie odegrał też żadnej prawie roli w czasie wojny światowej, a po wojnie nie umiał się przystosować do nowych warunków bytu w państwie, do którego nie dążył, którego nie pragnął (?) i nie oczekiwał (!), które mu spadło nagle i niespodziewanie (!) To też wiecznie niezadowolony, stał się czynnikiem destrukcyjnym w państwie i coraz bardziej topniejąc schodził powoli do roli nacjonalistów francuskich, będących niczem nie znaczącą grupką skrajnej prawicy.

Stek kłamstw ordynarnych — zapewne świadomych — fałszów, jaskrawe głupstwa, zamieszczone w artykule „Polski Zbrojnej“ nie byłyby tak oburzające same przez się, gdyby nie to, że zamieszczone zostały w piśmie oficjalnie kolportowanem i popieranem w wojsku. W wojsku, które służyć ma państwu polskiemu narodowemu i jest **nacjonalistycznem.**

Należałoby skierować zapytanie pod adresem generałów, którzy wydali rozkaz bojkotowania dwu pism: „Słowa Pomorskiego“ i „Głosu Narodu“, czy solidaryzują się z wywodami „Polski Zbrojnej“?

Odpowiedź twierdząca wyjaśniłaby nam przyczynę bojkotu pism narodowych i otworzyła oczy na tendencje szerzone w wojsku.

W każdym razie artykuł „Polski Zbrojnej“ wyjaśni po trochu społeczeństwu, jakiemi drogami sączy się jad antynarodowy do wojska.

B. P.

Regina z Fuksów

HIPOLITOWA KACHEL

ubóstwiana żona i matka, po krótkich i ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności dnia 9 stycznia 1927 r. przeżywszy lat 58.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się 11 stycznia, we wtorek o godz. 1 popołudniu z domu przy ul. Francuskiej 10, (Huta Milowice) na cmentarz miejscowy, na które zapraszają krewnych i przyjaciół, pogrążeni w nieutulonym żalu

Mąż, córka, zięć siostry i brat.

Wybory do senatu francuskiego

WYNIK WYBORÓW.

Paryż, 10-1. (Tel. wł.). Ostateczne wyniki wyborów w celu obsadzenia 108 mandatów w senacie są następujące: Wybrano 67 dotychczasowych senatorów oraz 41 nowych; z poszczególnych partyj konserwatyści uzyskali 3 mandaty, stracili jeden, republikanie 19, stracili 2, republikanie lewicowi — 19, stracili 8, niezależni radykali — 9, stracili 1, radykali społeczni — 44, stracili 6, republikanie społeczni — 2, stracili 2, socjaliści — 10, stracili 8, komuniści 2, stracili 2. **Millerand przepadł w wyborach. Walka była szczególnie ostra w departamencie Sekwany**, gdzie ponownie wybrano 3 senatorów, przyczem dwuch w trzeciem głosowaniu. Wśród nowowybranych znajdują się trzej socjaliści, 2 komuniści (socialistes-communistes), jeden socjalista niezależny i jeden społeczny radykał; trzej są deputowanymi, jeden prezesem rady generalnej.

Blok narodowy zatem uzyskał 48 mandatów, kartel lewicy 56 mandatów, konserwatyści 2 mandaty, komuniści 2 mandaty.

W departamencie Sekwany zwyciężył, jak to było do przewidzenia kartel. W innych departamentach unja narodowa wyparła kandydatów lewicy.

WIĘKSZOŚĆ SENACKA NIEZMIENIONA.

Paryż, 10-1. (PAT). Omawiając wyniki wyborów do senatu, prasa wyraża zgodnie zapatrywanie, iż **większość senacka, popierająca rząd Poincarego pozostała niezmieniona, mimo powstania nowej grupy senackiej socjalistów.** Dzienniki umiarkowane zauważają, że wobec składu kolegjów wyborczych przesunięcie na lewo mogło być o wiele barwniej jaskrawe. Prasa podkreśla szereg faktów, nie mających precedensu, jak np. porażka b. prezydenta republiki Milleranda oraz stwierdza, **że departamenty reński i mozelski dały budujący przykład dyscypliny patrjotycznej, przeprowadzając olbrzymią większością głosów kandydatów unji narodowej.**

Węgry starają się o dostęp do morza

ZA POŚREDNICTWEM ŚLUBU KSIĘCIA WĘGIERSKIEGO Z K... WŁOSKĄ.

Budapeszt, 10.1 (A.W.) — Z rozmaitych stron donoszą, że premier hr. Bethlen prawdopodobnie w lutym uda się do Rzymu, celem pertraktowania z Mussolinim **w sprawie ewentualnego obsadzenia tronu węgierskiego i umożliwienia Węgrom przystępu do morza przez Fiumę.** W tej ostatniej sprawie również są w toku rokowania z Jugosławją. Krążą pogłoski, że **książę Albrecht ma poślubić córkę króla włoskiego** i że hr. Bethlen w tej sprawie pośredniczy.

Olbrzymi pożar kinematografu

OFIARĄ OGNIA PADŁY DZIECI I MŁODZIEŻ.

Warszawa, 10.1 (Tel. wł.) — W jednym z kinematografów położonych w dzielnicy **robotniczej w Montreal**, zdarzyła się wczoraj olbrzymia katastrofa, w której straciło życie 96 osób. Istnieje obawa, że liczba ofiar podniesie się do 150. Liczba rannych nie da się nawet w przybliżeniu ocenić. O wybuchu ognia donoszą, że został on spostrzeżony dopiero o 2-ej popołudniu, gdy kino było **przepełnione dziećmi i młodzieżą** na popołudniowem przedstawieniu. Na widok ognia, **wybuchła panika**, a obecni rzucili się do drzwi, **tratując słabszych.**

Część młodocianej publiki na pierwszy sygnał alarmowy, zaczęła uciekać wąskiemi schodami, które jednak pod ciężarem mas załamały się, przyczem **wiele dzieci zginęło na miejscu.**

Tymczasem pożar rozszerzył się z niebywałą szybkością. Straż ogniowa, która w krótkim czasie przybyła na miejsce, nie zdążyła już ognia opanować i musiała się jedynie ograniczyć do wydobywania spalonych, zabitych i rannych. Zdaniem policji, ogień wybuchł w kabinie operatora.

Montreal, 10.1 (PAT) — Jak stwierdzono do dotychczas ogólna liczba zabitych pod czas pożaru w tamtejszym kino-teatrze wynosi 60 osób. Podczas wybuchu pożaru w **teatrze znajdowało się około 1.600 osób.** Wśród zabitych znajduje się bardzo wiele dzieci, między innemi z kolonji francuskiej.

Wiadomości ze stolicy.

ZWRÓCENIE AKTU OSKARŻENIA PRZECIW BACHRACHOWI. Sąd okręgowy w Warszawie, dokąd wpłynęła sprawa bandy fałszerzy paszportów Rubińskiego, Bachracha i kilkunastu innych, nie zatwierdził aktu oskarżenia i zwrócił akta prokuratorowi. Wiadomość ta wywołała niebywałą sensację. Poczęto snuć najrozmaitsze przypuszczenia. Zdania były podzielone. Jedni utrzymują, że powodem tej decyzji sądu okręgowego było niewłączenie wszystkich sprawców i akta zwrócono po to, aby uzupełnić ten kardynalny brak śledztwa. Inni natomiast upatrują właściwy powód zgoła w czem innem, a mianowicie w fałszywem z gruntu postawieniu całej sprawy, jeśli chodzi o Bachracha. Otóż tu podobno w śledztwie nie umiano się zdecydować, czy Bachrach był członkiem bandy fałszerzy paszportów Rubińskiego, czy też nie był i nie wykrywał jej, mimo, że wiedział o jej działalności. Z niezrozumiałych powodów miano Bachracha oskarżyć o to, że będąc członkiem bandy fałszerzy, sam się nie zadenuncjował.

AKADEMJA KU CZCI STANISŁAWA WITKIEWICZA. W ubiegłą niedzielę w przepełnionej doborową publicznością sali tow. higienicznego, odbyła się uroczysta akademja poświęcona pamięci znakomitego malarza i pisarza Stanisława Witkiewicza. Akademję zorganizował: związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych i powszechny uniwersytet regjonalny im. Witkiewicza w Zakopanem.

Akademję zagaił maj. Kornilowicz, poczem zabrał głos prof. Koszuski, który w pięknem przemówieniu zobrazował życie i dzieło Witkiewicza. Z kolei p. St. Szpotański mówił o Witkiewiczu jako pisarzu i człowieku.

Piękny referat o Witkiewiczu jako krytyku i malarzu, który miał wygłosić p. Miecz. Treter, odczytał artysta teatru Narodowego St. Jaracz, który z kolei wypowiedział fragmenty „Duch narodu“ i „Życie Tatr“.

Następnie p. Feliks Gwiżdż wygłosił poezje o wilku, p. Limanowski zamknął akademję, dając wizerunek duchowej indywidualności Witkiewicza.

Wybory do Senatu francuskiego.

(Od wł. koresp. „Kurjera Zachodniego“)

Paryż, 8 stycznia.

Powakacyjna sesja parlamentu francuskiego, według zdania pp. posłów, była nudna i bezbarwna. Żadnego incydentu, żadnej interpelacyjki: pędziło się z zawrotną szybkością po ulicach i uliczkach budżetu, a na każdym rogu stał policjant p. Poincare'go, zwany „kwestją zaufania“. Dzięki temu budżet na rok 1927 uchwalony był na czas w 36 dniach. Rekord III-ej republiki został pobity... Coprawda, jeśli pp. posłowie tak gorliwie budżet popędzali, to także dlatego, że spieszyło się im do okręgów wyborczych, gdzie wielu z nich kandyduje do Senatu, a wszyscy są wyborcami w specjalnych kolegjach senackich, składających się z delegatów rad miejskich i wiejskich.

Albowiem jutro, dnia 9 stycznia odbędą się wybory jednej trzeciej części Senatu. Operacja taka odbywa się co trzy lata, a senatorowie są wybierani na lat dziewięć. Kiedy list ten przed oczyma Czytelników się znajdzie, pierwsze wyniki głosowania będą już może wiadome. Zważywszy na ordynację wyborczą przy wyborach do Senatu francuskiego obowiązującą, pamiętając, że ostatnie wybory do rad miejskich (maj 1925) wykazały znaczne przesunięcie na lewo — bez specjalnej domyślności można przepowiedzieć, że wybory z 9 stycznia będą w znacznej mierze skutkiem wyborów z maja 1925 roku i wykażą również przesunięcie na lewo. Mogą bowiem ulegać zmianom nastroje zwykłych obywateli-wyborców, ale nie zmieniają łatwo przekonań, namiętności i klijenteli małomiasteczkowi i powiatowi „politykerzy“, a z takich właśnie kolegja senackie się składają.

Wybory tegoroczne do Senatu skomplikował przecież fakt istnienia rządu koalicyjnego p. Poincare'go. Oczywiście, p. Ludwik Marin, minister rent, żadnego nie żywi „nabożeństwa“ nietylko dla zagranicznej polityki, ale także dla umysłowości p. Briand'a... Wiadomo, że p. Herriot, minister oświaty, bez entuzjazmu ściska prawicę swego kolegi p. Andrzeja Tardieu, ministra robót publicznych, który został wybrany z okręgu Belfort (wybory uzupełniające, wiosna 1926), atakując bez ogródek Kartel i p. Herriot'a... Ale jednak ci panowie się znoszą, jednak się starają, aby odgłosy ich gorących nieraz w łonie rady ministrów dyskusyj nie wydostawały się nazewnątrz, jednak p. Poincare ma wśród swych ministrów mir i, jak dotychczas, z powodzeniem ich godzi.

Przecież wyborcy pp. Briand'a i Herriot'a z jednej, a pp. Marin'a i Tardieu z drugiej strony „koalicji“ nie zawarli. Niech tam powiadają sobie: wodzowie paktują, widocznie wymaga tego taktyka, ale my, prawdziwi republikanie, mielibyśmy iść razem z klerykałami i reakcją! (względnie: my, republikanie mielibyśmy podawać dłoń tym sojusznikom rewolucjonistów i antypatrjotów!...). W praktyce dawny Blok Narodowy, czując się w mniejszości w kolegjach wyborczych, poczynił awanse radykałom, ale przeważnie zostały one odrzucone. „Współpraca rządowa i parlamentarna — tak, wyborcza — nie.“ — pisała „Ere Nouvelle“, organ pp. Painleve'go i de Monzie'go. Więc we wszystkich prawie kolegjach widzimy, że radykałowie i socjaliści idą znów ręka w rękę. Nie znaczy to wcale, że Kartel jest znów odbudowany, ani że socjaliści gotowi są wejść do gabinetu radykalnego, co w sercach radykałów wywołałoby wybuchy szalonej radości.

Socjaliści chętnie dopomogą do tego, aby lewica była w Senacie silniejsza; bardzo im będzie miło mieć swój klub w Senacie z dziesiątkiem „towarzyszy“ lekko czerwieniejących; nie bez satysfakcji widzą również, że p. Millerand będzie w dep. Sekwany pobity, w czem widzą zasłużoną karę dla tego „zdrajcy“... Ale wielkiego znaczenia do wyborów senackich nie przywiązują. Napisał to wyraźnie pos. Leon Blum na łamach „Soir'a“, nowego dziennika lewicowego, zastępującego „Paris-Soir“, na którym położył rękę p. Letellier z „Journal'a“.

P. Blum nie wierzy nawet w „zwycięstwo“ z 11 maja 1924 roku. Nie widzi żadnej poważnej zapowiedzi na przyszłość w połowicznym sukcesie sojuszu radykałów i socjalistów. Twierdzi, że gdyby wybory te odbyły się kilka miesięcy wcześniej, t. j. przed uchwaleniem nowych podatków z marca 1924, to Blok Narodowy powtórzyłby swe zwycięstwo z listopada 1919 roku. Cenne to bardzo wyznanie. Tem cenniejsze, że p. Blum dorzuca taką uwagę:

„Masy wyborcze grupują się na krótko przed wyborami na podstawie wrażeń ostatnich tygodni, oraz wypadków ostatnich miesięcy. W tym właśnie okresie płynna masa wyborców, niedających się sklasyfikować — nietylko nie należących do żadnej określonej partji, ale nie posiadających nawet żadnych stałych przekonań — przerzuca się w jednym lub drugim kierunku. Otóż ta masa powoduje większość...“

Racię ma p. Blum. Ale co za cios dla postulatu powszechnego głosowania! Nie o to naturalnie p. Blumowi chodziło. Pisząc swój artykuł, miał na celu pocieszenie radykałów z powodu ich świeżych porażek podczas wyborów uzupełniających w departamentach Vosges, Nord i Nievre, gdzie przeszli kandydaci prawicowi. Przypomniał im, że „na horyzoncie“ są wybory z roku 1928, że do tego czasu owe „płynne masy“, które w tej chwili żywią sympatję dla p. Poincare'go — tak, jak ją żywiły z końcem roku 1923 po złamaniu „biernego oporu“ Niemiec w zagłębiu Ruhr'y — mogą się jeszcze od niego odwrócić i po raz drugi surowo osądzić.

I radykałowie bowiem i socjaliści w chwili obecnej nie chcą zamykać „eksperymentu Poincareśgo“. Byłoby to zawcześnie. Kalkulują sobie, że za kilka miesięcy, kiedy gospodarcze skutki sanacji finansów mocno masom doskwierać zaczną, wybije chwila przejścia do ostrej opozycji i szykowania się do rozprawy w maju... 1928 roku.

Kazimierz Smogorzewski.

Z pod znaku petlurowskiej federacji.

Pismo ukraińskie „Nasze Żytia“ zamieściło gwałtowny artykuł, skierowany przeciwko nowemu pismu ukraińskiemu w Warszawie „Ukrainska Niwa“ oraz ugodowym działaczom ukraińskim w Polsce. We wspomnianym artykule pisze „Nasze Żytia“ między innemi co następuje:

„Oddawna słychać było, iż panujące polskie czynniki polityczne planują utworzenie na ziemiach zachodnio - ukraińskich nowej organizacji politycznej, która zastąpić miała organizację zmarłego Oskilki. Ta nowa organizacja miała być utworzona dla sparaliżowania walki o wyzwolenie społeczne i narodowe ludności Ukrainy zachodniej. Dla tworzenia tej nowej organizacji powołano petlurowską emigrację polityczną oraz kilku miejscowych działaczy ugodowych. **W tempie przyspieszonem nadano działaczom petlurowskim obywatelstwo polskie,** nie zważając na to, że inteligencja miejscowa tego obywatelstwa nie otrzymuje i niejednokrotnie wysiedlana jest bezprawnie poza granice państwa“.

W dalszym ciągu artykułu twierdzi „Nasze Żytia“, że z Warszawy często przyjeżdża na Wołyń były petlurowski minister p.Kowalewski, który niedawno odwiedził wszystkie miasta powiatowe i odbył narady z zamieszkałymi w nich emigrantami ukraińskimi.

Przechodząc do kwestji powstania nowego pisma ukraińskiego w Warszawie „Nasze Żytia“ pisze, iż w Warszawie zaczęło się ukazywaćpod redakcją emigranta petlurowca p. Pewnyja nowe pismo ukraińskie „Ukraińska Niwa“, redagowana w duchu petlurowsko - polskim.

„Nasze Żytia“ informuje również, że u **wojewody wołyńskiego odbyła się „czarna kawa“ polityczna,** na którą zaproszeni byli: były minister ukraiński p. Kowalewski oraz działacze ukraińscy z różnych miejscowości Wołynia.

Halo! panie referencie!.

TAK BĘDĄ ZAŁATWIANE SPRAWY URZĘDOWE.

Ministerjum spraw wewnętrznych okólnikiem (Nr. 169) z dnia 4 stycznia r. b., skierowanym do wojewodów, wskazuje na sposoby ograniczenia korespondencji urzędowej i usunięcia w ten sposób z jednej strony przyczyn powolnego i kosztownego załatwiania spraw przez urzędy państwowe, z drugiej zaś przyspieszenia toku urzędowania, co winno przyczynić się do usunięcia plagi biurokratyzmu, dającej się we znaki tak ludności, jak i urzędom.

W tym celu Min. spraw wewn. poleca ograniczenie korespondencji urzędowej do granic najniezbędniejszych.

— Nie ulega wątpliwości, czytamy w okólniku, iż w tym kierunku jest bardzo wiele do zdziałania, gdyż wgląd w akta, nadsyłane do Min. spr. wewn. przez władze administracyjne dowodzi, że **conajmniej jedna czwarta całej korespondencji urzędowej** jest zgoła niepotrzebna, a wynika tylko z pobieżnego traktowania spraw przez referentów, którzy zamiast dążyć do ujęcia każdej sprawy odrazu w sposób celowy i merytoryczny, prowadzą bezużyteczne i niepotrzebne korespondecje informacyjne i przedstanowcze, pomnażając w ten sposób ilość aktów zarówno w urzędach własnych, jak i innych. Aby dopiąć poprawy Min. spraw wen. zaleca wyzyskanie **w jaknajszerszej mierze telefonu i ustnego porozumienia się.**

Dalej zaś wyluszcza okólnik następujące zasady postępowania w toku urzędowania: „Zamiast żądania sprawozdań na piśmie, należy wznowić kontrolę faktyczną i obostrzyć odpowiedzialność za niewykonanie“...Referent musi posiadać pełną świadomość skutków, jakie w życiu ma spowodować załatwienie przez niego danej sprawy. Papier nie może mu przedstawiać rzeczy samej“. „Załatwienie sprawy winno obejmować jej całokształt i rozprawiać się ze wszystkiemi jej istotnemi szczegółami, aby uniknąć potrzeby późniejszych wyjaśnień względnie uzupełnień“. „Należy się starać o jaknajmniejsze obarczanie władz i urzędów podwładnych“. „Wskazane wyżej zasady prowadzenia korespondencji urzędowej, których ścisłe przestrzeganie da możność istotnego ograniczenia ilości korespondencji, — były już wielokrotnie zalecane i nakazywane przez Ministerjum spraw wewn.; niestety stosowanie tych zasad korespondecji — w drobnej zaledwie części ma miejsce w dotychczasowem urzędowaniu, o czem Ministerjum spraw wewn. miało sposobność przekonać się na podstawie własnych spostrzeżeń“.

Praktyka pokaże, jakie rezultaty da nowe zarządzenie, które już na pierwszy rzut oka nie zdaje się być bardzo szczęśliwem.

Komuniści ogłaszają się za wrogów chszescjaństwa.

Znane jest powszechnie zawzięte prześladowanie religji przez komunistów w Rosji sowieckiej, lecz ogół naszego społeczeństwa mało zna konkretnych faktów i niezbitych dokumentów. Sprawę tę przedstawia wspaniała książka Anglika, kapitana Fr. Mac Cullagh: „Prześladowanie chrześcjaństwa przez bolszewizm“, w tłomaczeniu K. Iłłakowiczówny. (Kraków). Książka ta podaje szereg dowodów niezbitych i opisuje proces arcyb. Cieplaka i innych księży katolickich.

Zbrodnicza działalność komunistów trwa nadal. Świeżo mamy do zanotowania

przemówienie Łunaczarskiego,

komisarza oświaty w rządzie bolszewickim. Mówił on w Moskwie publicznie na temat: „Dlaczego nie należy wierzyć w Boga“ i oświadczył: **My nienawidzimy chrześcjaństwa i chrześcjan, nawet najlepsi z nich muszą być traktowani przez nas jak najgorsi wrogowie. Oni głoszą miłość bliźniego i miłosierdzie, co jest przeciwne naszym zasadom. Chrześcjańska miłość jest przeszkodą w rozwoju rewolucji. Precz z miłością bliźniego! Nam potrzeba nienawiści. My musimy umieć nienawidzić, gdyż tylko tą drogą możemy opanować świat.**

Wiemy więc czego możemy się spodziewać od komunitsów, gdyby Polską kiedykolwiek owładnęli: prześladowania nas, chrześcjan, w sposób stokroć gorszy, niż za czasów zwyrodniałego Nerona w Rzymie.

Oświadczenia dostojnika bolszewickiego są bardzo znamienne — zanotujmy więc je dobrze w pamięci...

Drugi osobnik bolszewicki,

niejaki **Stiepanow,** jeden z wodzów kampanji antyreligijnej, pisał niedawno: **„Akcja antyreligijna rządu sowieckiego nie powinna ograniczać się do Rosji, lecz musi ogarnąć cały świat. Walka musi rozwinąć się też w krajach muzułmańskich i katolickich, mieć ten sam cel i posługiwać się podobnemi środkami. Naszem zadaniem nie jest reformowanie ale zniszczenie wszelkiej religji, wszelkiej moralności.**

Religja, moralność, poszanowanie cudzej własności — to „przesądy burżuazyjne“ według zdania komunistów. Do czego takie stanowisko prowadzi, widzimy na strasznym przykładzie Rosji.

Co mówił kardynał Mercier o komunistach.

Kardynał Mercier, zmarły niedawno, należy bezsprzecznie do rzędu najwybitniejszych postaci ostatnich lat i jest bohaterem narodowym Belgji. Jego mądrość, poświęcenie i patrjotyzm zjednały mu serca wszystkich. Głos więc tego wielkiego człowieka o komuniźmie ma szczególne znaczenie.

W przedmowie do książki **„La III-me Internationale Contre le Christianisme“,** (Paryż. 1925) pisze: **Treść ideologji komunistycznej jest następująca: złamać równowagę chrześcjańską pracowicie osiągniętą przez dwadzieścia wieków wysiłków cywilizacyjnych, rozjudzić stronę cielesną człowieka przez zaspokojenie wszystkich żądz. Do osiągnięcia tego celu rząd komunistyczny dąży wszelkiemi rozporządzalnymi środkami; pragnąłby planowo metodycznie zniszczyć siły duchowe i moralne, które stanowią przeszkodę przy przesiąkaniu doktryn komunistycznych w masy...**

Prawosławny metropolita Eulogjusz

pisze otwarcie: **Chrześcjanie nie zdają sobie sprawy, że III-cia Międzynarodówka (komunistyczna) nie jest wyłącznie formą organizacji politycznej lub społecznej. To destrukcyjna doktryna, skierowana przeciwko zasadom religji wogóle, a chrześcjaństwa w szczególności. Oto dlaczego walka z tem złem powinna być prowadzona przedewszystkiem na religijnym froncie. Wezwaniu komunistów do wojny cywilnej trzeba przeciwstawić sztandar solidarności chrześcjańskiej.**

Tak.

Czas już najwyższy, aby ten sztandar solidarności chrześcjańskiej powiewał nad wszystkiemi narodami, aby rozpoczęto **wojnę krzyżową** przeciw najgorszemu, najpotworniejszemu **złu,** jakie znają dzieje

H.

UWAGI.

Wymowa wystawowa.

Zdawałoby się, że taka uroczystość, jak otwarcie wystawy „Mieszkanie, miasto i jego higjena“ nie nastręczy nikomu wprowadzenia w atmosferę powagi przez nikogo nieoczekiwanego postawienia kwestji zgoła po wiecowemu.

Pomijając już to, o czem wczoraj napomknęliśmy, że nie członek Komitetu wystawowego przemawiał do zebranych, lecz w imieniu Komitetu mec. Pawełek, dziś nie możemy przemilczeć treści tego przemówienia.

Mec. Pawełek. choć występował w roli gospodarza i choć wziął na siebie obowiązek zagajenia uroczystego zebrania, uważał za stosowne przenieść sens przemówienina na tory, trącące wybitnie programem partji socjalistycznej. przyczem wywłaszczenie i nacjonalizacja znalazły w ustach mówcy specjalnie mocne podkreślenie.

Są ludzie, którym pewna delikatność i elementarne zasady ustosunkowania się międzyludzkiego nakazują zachowanie jak największego umiaru i niewysuwanie tych czy innych sympatyj politycznych szczególnie wtedy, gdy np. reprezentowaliby Komitet wystawowy, złożony z ludzi o różnych poglądach politycznych i społecznych.

Mec. Pawełek był zdania odmiennego.

Co do jednego tylko jesteśmy wszyscy zgodni, że higjena w naszych miastach, mieszkania i urządzenia miejskie są w stanie, mówiąc najłagodniej, opłakanym. Nory, w których się mieszczą ludzie, działają fatalnie nie tylko na ustrój fizyczny człowieka. ale nierównie większe szkody czynią mu pod względem moralnym.

Wiemy o tem wszyscy i rozumiemy potrzebę walki ze złem.

Przedstawienie tego zła i namałowanie ideału miasta i mieszkań higjenicznych jest tematem niezwykle wdzięcznym dla mówcy wymownego i świadomego środków, mogących przemówić do fantazji i uczuć słuchacza. Szczególnie po wycieczce wiedeńskiej przedstawicieli miasta Sosnowca porównania ze stanem higjenicznem Zagłębia nabrały bardziej wyraźnych konturów i jaśniej są precyzowane.

Efekt jest poprostu olśniewający.

Ale w Polsce zawsze było i jest najłatwiej o efekt. Trudniej natomiast jest z pieniędzmi. Gdyby mec. Pawełek przy okazji napomknął. skąd na wszystkie regulacje, budowy, gmachy, parki itp. brać gotówkę, to niewątpliwie wszyscy bez różnic wyznań, stanu i płci bylibyśmy oczarowani.

Na nieszczęście mówca, przeciwstawiając stan miast Zagłębia ze stanem miast Austrji, nie wskazał jednocześnie źródła, z któregoby można czerpać na budowę willi i tem podobnych pięknych budynków w mieście Sosnowcu. Chciał nas natomiast ucieszyć wiadomością. że zwycięstwem postępu w polityce miejskiej jest ustawa o ochronie lokatorów.

Skarżyć się na stan mieszkań i jednocześnie chwalić obecną ustawę o ochronie lokatorów jest to, jak powiada Mickiewicz, „zło dodawać do zła“. Gdyby mec. Pawełek w Austrji w czasie wycieczki wiedeńskiej nie tylko oglądał piękne i wygodne domy, ale zapytał się również, skąd wzięto na to pieniądze, toby mu odpowiedzieli, że w Austrji również obowiązuje ustawa o ochronie lokatorów, tylko nieco inna niż w Polsce.

Mówią, że w Austrji czynsz mieszkaniowy jest taki, albo prawie taki sam, jak przed wojną, lecz czynszu tego nie zabiera kamienicznik całkowicie. Ogromny procent czynszu przeznaczony jest na tak zwaną rozbudowę miast. W Polsce są lokatorzy, wynajmujący 6 pokoi za 150 zł. miesięcznie. W części tego mieszkania mieszkają sublokatorzy, płacący lokatorowi 200 zł. i lokator nie tylko, że nic nie płaci za mieszkanie, ale jeszcze na czysto zarabia 50 zł.

Gdyby w Polsce mniej było przychlebiania się masom, gdybyśmy rządzili się zdrowym rozsądkiem, to płacilibyśmy coprawda za mieszkania więcej, niż obecnie, ale zebrałby się olbrzymi kapitał, za który powstałby niejeden dom dla tych, którzy dziś mieszczą się w norach. A tak zmarnowaliśmy kapitał i jedyna jest z tego chyba korzyść, że przy otwarciu wystawy była okazja do wygłoszenia efektownego przemówienia.

Wolelibyśmy jednak więcej domów mieszkalnych w Sosnowcu niż mowy miejscowych Demostenesów.

(Ć)

Rezultat wyborów do Rady m. Olkusza.

PALMĘ ZWYCIĘSTWA WZIĘŁO POLSKIE UGRUPOWANIE DEMOKRATYCZNE.

W ub. niedzielę odbyły się w Olkuszu wybory do Rady miejskiej. Według otrzymanych przez nas telefonicznie z Magistratu olkuskiego informacyj (o godzinie 12 w poł.) komisja nie ukończyła jeszcze rozliczenia głosów, co miało być dokonane wczoraj wieczorem. Według informacyj nieoficjalnych ścisłe są tylko cyfry ogólne, natomiast **obliczenie mandatów konkretnie jeszcze nie jest ustalone.**

Otóż uprawnionych **do głosowania było 3330, a głosowało 2984 mieszkańców Olkusza, czyli 89 proc. uprawnionych.** Odsetek ten dobrze świadczy o zrozumieniu praw obywatelskich w Olkuszu.

Na poszczególne listy padło głosów:

Nr. 1 żydowscy ortodoksi	543	mandatów	4
Nr. 2 polscy socjaliści	521	„	4
Nr. 3 grubo-mieszczanie	315	„	2
Nr. 4 żydzi zjednoczeni	675	„	6
Nr. 5pol. ugrupowanie dem.	940	„	8

Biorąc pod uwagę powyższe cyfry, otrzymane z olkuskiego Magistratu, stwierdzić trzeba, że **żydzi lepiej zrozumieli swe prawa obywatelskie niż Polacy.** Kiedy bowiem Polacy w ogólnej liczbie uprawnionych do głosowania zajmowali, jak to już przedtem podawaliśmy, 62 proc., liczba głosów polskich wśród wszystkich głosujących wynosi tylko **59,5 proc.** Natomiast żydzi wśród uprawnionych do głosowania mieli 38 proc. swych głosów, a w ogólnej ilości głosujących 40.5 proc.

Informacje, otrzymane z Magistratu, wymagają pewnego oświetlenia. Z rozliczenia głosów wynika, że **na 1 mandat radziecki przypada 124 głosy,** z dalszego zaś rachunku, że poszczególne listy otrzymały **bezprzecznie** następującą ilość mandatów:

Nr. 1 — 4	**i głosów zbywających**	**47**
Nr. 2 — 4	„	25
Nr. 3 — 2	„	67 (+1 mandat)
Nr. 4 — 5	„	55
Nr. 5 — 7	„	72 (+ 1 mandat)

Ponieważ do ogólnej liczby 24 brakuje jeszcze dwuch mandatów, przeto mandaty te — na podstawie największej ilości pozostałych głosów — powinny otrzymać **listy Nr. 5 i Nr. 3.** W ten sposób **3 listy polskie otrzymałyby 15 mandatów, a 2 listy żydowskie 9 mandatów.** Tak więc mimo mniejszego proporcjonalnie udziału wyborców — Polaków **i rozbicia polskich głosów na 3 listy, gdy** — Bogiem a prawdą — mogły być tylko 2. **ilość polskich miejsc radzieckich została uratowana dzięki systemowi wyborczemu.** Jest to zresztą nasze rozliczenie, które wymaga sprawdzenia z oficjalnem obliczeniem.

Co do osób wybranych, to — jak donosi nasz korespondent (dający liście Nr. 3 tylko 2 mandaty, a natomiast liście Nr. 5 mandatów 9), do Rady miasta Olkusza weszli z poszczególnych list pp.:

Nr. 1 — Paluch Abram, Kemor Mendel, Rozenblum Abram, Glajtman Dawid.

Nr. 2 — Lubodziecki Zygmunt, Mrożowski Józef, Mysiowioc Edward, Aksamit Wacław.

Nr. 3 — Radłowski Karol, Golański Kazimierz.

Nr. 4 — Talerman Markus, Blum Abram, Szwarcberg Josek, Parasol Froim, Wajselfisz Berek.

Nr. 5 — Buchowiecki Stefan, Starkiewicz Marjan, Franik Zenon, Kowalski Ignacy, Piechowicz Romuald, Jarno Jan Zenon, Zalewski Stanisław, Kubiczek Romuald.

Najwięcej głosów otrzymało polskie ugrupowanie demokratyczne, którego program najwięcej przemówił do przekonań obywateli olkuskich. Lista, reprezentująca dawny kierunek radziecki, wyszła z urn wyboczych najszczuplej. Z pośród żydów ortodoksi religijni ustąpili miejsca syjonistom.

Groza „hajremu“ żydowskiego, popartego gromadnym udziałem żydów w wyborach, nie sprawdziła się i **drut, mający opasać Olkusz żydowskiemi „eryfami“, spocznie w lamusie.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

11 Wtorek	Dziś Honoraty P. Jutro Arkadjusza i Modesta Wsch. słońca 7.44 Zach. „ 3.36

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj.

Udziałowe: Neron.
Oaza: Djabelski cyrk.
Sfinks: Trędowata ze Smosarską.

Z wystawy
„Mieszkanie, miasto i jego higjena“.

Otwarta onegdaj w Sosnowcu wystawa pod powyższym tytułem cieszyła się dość dużem powodzeniem, gdyż zwiedziło ją około 600 osób. Wśród pewnej kategorji zwiedzających widać duże zainteresowanie, przejawiające się w szczegółowem informowaniu się o wszelkie dane, dotyczące tego lub innego działu wystawy.

Jak już pisaliśmy, w związku z wystawą urządzane będą stosowne odczyty. W tych dniach odbędą się pierwsze prelekcje. Mianowicie prof. Krzyżanowski z Krakowa wygłosi odczyt „O regulacji miast“, a prof. Noakowski z Warszawy „O wnętrzach architektonicznych od XVIII wieku“.

Obydwa odczyty będą bogato ilustrowane ciekawemi przeźroczami.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do godz. 2 popoł. i od godz. 4 popoł. do 8 wiecz.

Aby umożliwić ludności zwiedzanie wystawy, komitet postanowił pobierać minimalne opłaty wejściowe, mianowicie 20 groszy od osoby, przyczem wycieczki szkolne zwiedzają wystawę bezpłatnie.

Z uwagi na znaczenie i korzyść wystawy, ludność Zagłębia powinna gremjalnie zwiedzać ciekawy pokaz, gdzie zobaczy wiele interesujących i pouczających rzeczy.

Skutki zakończenia strajku angielskiego.

Aczkolwiek strajg węglowy w Anglji zakończył się w ubiegłym miesiącu, zdawało się jednak, że skutkiem zupełnego wyczerpania zapasów węgla w Albjonie, pomyślna sytuacja w naszym przemyśle węglowym potrwa jeszcze pewien przeciąg czasu. Tymczasem stało się inaczej, potężny bowiem przemysł węglowy w Anglji potrafił bardzo szybko nietylko zapełnić rynek wewnętrzny, lecz rozpoczął także silny wywóz węgla na rynki zagraniczne, co w rezultacie odbiło się ujemnie na naszym eksporcie węgla, który zmniejszył się obecnie prawie o 30 proc. W wyniku tego kopalnie nie pracują już tak intensywnie, a nawet na niektórych zaczęto zwalniać robotników.

Ponieważ podczas strajku angielskiego nasz przemysł węglowy zdobył szereg rynków zagranicznych, na których utrzyma się i nadal, narazie niema mowy o tem, aby kopalnie przystąpiły do poważniejszych redukcyj i prawdopodobnie obecny stan będzie można utrzymać jeszcze dłuższy okres czasu, o ile naturalnie nie zajdą inne nieprzewidziane okoliczności, które wpłynęłyby ujemne na dotychczasową produkcję kopalń naszych.

Wystawa prac dzieci z ochron.

Na terenie gminy Łagiszy istnieją 4 ochronki, nad któremi ogólny nadzór ma gminny komitet zdrowia i opieki społecznej.

W ubiegłą niedzielę urządzono w Łagiszy wystawę prac dzieci z powyższych ochron.

Całość wypadła bardzo dobrze. Zwiedzającym pokazano bogaty dział haftów oraz wszelkiego rodzaju robót ręcznych, co świadczy, że dzięki zabiegom i pracy pań ochroniarek dziatwa w ochronach znajduje nietylko opiekę, lecz uczy się jednocześnie wielu pożytecznych rzeczy.

O godz. 5 popoł. na kolonji obok kopalni Mars odbyło się przedstawienie, gdzie dziatwa odegrała bajkę fantastyczną, a następnie popisywała się śpiewem i deklamacjami.

Przy sposobności zaznaczyć należy, iż należyte postawienie i rozwój wspomnianych ochron zawdzięczać trzeba głównie ks. proboszczowi Kluszczyńskiemu, przewodniczącemu gminnego komitetu zdrowia i opieki społecznej, który nie szczędzi pracy i starań, aby biednym dzieciom zapewnić należytą pomoc, opiekę i naukę.

Że praca ta daje dobre wyniki, świadczyła o tem choćby niedzielna wystawa robótek tej dziatwy oraz odegrane przez nią przedstawienie.

Kalkulacja ulenowska psuje się.

Onegdaj w lokalu przy ul. Racławickiej w Sosnowcu odbyło się zebranie członków Związku pracowników użyteczności publicznej. Po omówieniu przez delegatów spraw bieżących i organizacyjnych weszła pod obrady kwestja podwyżki płac. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się do Magistratu, aby robotnicy zatrudnieni przy robotach ulenowskich otrzymali **40 proc. podwyżki potychczasowych płac.** Dla zajęcia się tą sprawą wybrano komitet z czterech osób, ten zaś z pośród siebie wybierze jednego delegata do prowadzenia pertraktacyj z Magistratem.

Turniej szachowy.

Turniej szachowy o mistrzostwo pow. Będzińskiego zgromadził najlepsze siły Zagłębia. W ubiegłą sobotę wieczorem oraz w niedzielę rano 10 — 2 i popołudniu 5 — 8 rozegrano pierwsze partje, z których już wnioskować można o układzie sił. Na czoło wybijają się p. Goldminc (II mistrz G. Śląska), mający za sobą dwa zwycięstwa i jedne partję odłożoną w pozycji niemal problematycznej, z groźnym konkurentem p. d-rem Szeniawskim, oraz prof. Zawadzki, najbardziej znany i ceniony gracz Zagłębia, wspomniany dr. Szeniawski wyróżniający się piękną kombinacją i wspaniałą techniką, wreszcie p. A. Jasny. który jeszcze nie miał okazji zetknąć się z najgroźniejszymi rywalami.

Turniej odbywa się w lokalu związku Kupców Samodzielnych w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 12. W soboty od 19 do 22, w niedziele od 10 do 14 i od 17 do 20.

Sensację najbliższych dni stanowić będą partje: p. dr. Szeniawski — p. A. Jasny w sobotę 15 b.m. i p. prof. Zawadzki — Goldminc w niedzielę 16 b. m. rano.

Wizytacja wyższych kursów nauczycielskich.

Z okazji pobytu p. wizytatora p. Włodzimierza Drzewieckiego z Warszawy odbyły się wizytacje wszystkich wyższych kursów nauczycielskich. Wizytacjom towarzyszył prezes Rady szkolnej jako przedstawiciel Sejmiku p. sędzia Ryszard Herman.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu.

Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 7 wieczorem.

Porządek obrad: W sprawie uchwalenia specjalnego podatku inwestycyjnego na dokończenie gmachu szkolnego przy ul. Nowokościelnej. W sprawie uchwalenia sumy 3000 zł. na koszta związane z urządzeniem wystawy „Mieszkanie, miasto i jego higjena“. Zatwierdzenie planów regulacji placu trójkątnego w Sosnowcu. W sprawie sprzedaży starego żelaza z b. baraków wojskowych kąpielowych. W sprawie przyznania kredytu na przyjęcie kilku pracowników na zastępstwo urlopowanych na kurs dokształcenia pracowników samorządowych przy wolnej wszechnicy polskiej. Podanie b. dozorców skwerów miejskich w sprawie zajęcia i przyznania zaliczki na zakupy zimowe. Podanie właściciela hotelu „Central“ o zwolnienie go od podatku od lokali.

Rada miejska w Będzinie.

W dniach 12 i 13 stycznia r. b. to jest w środę i czwartek o godz. 20 odbędą się 45 i 46 posiedzenia Rady miejskiej, według następującego porządku obrad:

Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia.

Nabycie praw hipotecznych w nieruchomości b. T-wa „Piast“ w Będzinie.

Zaciągnięcie pożyczki w Banku Spółek Zarobkowych w wysokości 4000 dolarów.

Uchwalenie w drugiem i trzeciem czytaniu następujących podatków i opłat miejskich **na okres od 1 stycznia 1927 r. do 31 marca**

1928 r.: podatek od lokali, podatek do państwowego podatku przemysłowego i podatku obrotowego, podatek do państwowych opłat akcyzowych, podatek od ładunków kolejowych, podatek na pokrycie kosztów leczenia biednych, opłaty za ubój w rzeźni miejskiej, opłaty za korzystanie z miejsc handlowych na Starym Rynku i targowicy, podatek za wynajem mieszkań lub ich części w hotelach, pensjonatach itp., podatek od zbytku mieszkaniowego, podatek od widowisk i zabaw.

Uchwalenie w drugiem i trzeciem czytaniu przepisów dla targowisk i rzeźni.

Zatwierdzenie planu kanalizacji miasta.

Wniosek Magistratu i komisji drogowej i budowlanej w sprawie zamiany gruntu z inż. Szleifsteinem obok dworca kolejowego Będzin.

Sprawa uposażenia emerytalnego b. prezydenta Ryppa.

Uchwalenie w drugiem i trzeciem czytaniu umowy z gazownią Królewsko-Hucką na dostawę gazu.

Wniosek d-ra Rechtmana o wypłacenie nauczycielstwu publ. szkół powsz. jednorazowego zasiłku.

Emerytury państwowe.

Emeryci państwowi skarżą się na opóźnianie w wypłacaniu im pensyj emerytalnych. Wyjaśniają nam ze strony urzędowej, że emerytury będą obecnie wypłacane nie przez Kasy skarbowe, jak dotychczas, lecz za pośrednictwem P. K. O. Wskutek tej zmiany powstały pewne trudności natury technicznej. Zapewniają nas jednak, że około 12 b. m. emerytury będą wypłacone.

Próbne kąpiele.

Łaźnia miejska w Sosnowcu nie jest jeszcze zupełnie wykończona. Brakuje już niewiele. Mianowicie brak instalacji dzwonkowej. Mimo to kąpać się już można. Narazie korzystają z tego osoby wybrane, ale wkrótce po oficjalnem otwarciu łaźni będzie się mógł każdy wykąpać za drobną opłatą.

Posiedzenie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych.

Dziś o godz. 7 wiecz. w sali Magistratu sosnowieckiego odbędzie się posiedzenie delegacyj zgromadzeń rzemieślniczych. Omawiane będą sprawy cechowe i ustawy przemysłowej.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Na rynku artykułów pierwszej potrzeby notowano wczoraj następujące ceny: słonina — 3 zł. 30 gr., schab — 3 zł. 80 gr., mięso wieprzowe — 3 zł. 30 gr., masło zwyczajne — 6 zł. kg., masło śmietankowe — 7 zł. 20 gr., jajko 18 gr. sztuka, kapusta kiszona — 50 gr. kg., ziemniaki — 16 gr. kg., chleb z mąki 50 proc. — bochenek dwukilowy — 1 zł. 25 gr., z mąki 70 proc. — 1 zł. 13 gr.

W rodzinie.

Rukier Lejzor, zamieszkały w Sosnowcu (Cisowa 17), ma dwuch szwagrów: Geldharta i Hermana, zamieszkałych w Sosnowcu. W wyniku nieznanych bliżej nieporozumień rodzinnych, w ub. tygodniu obaj szwagrowie na padli na Rukiera, przyczem solidnie go obili, a jeden z nich pchnął go nożem w bok. Pobitego i zbroczonego krwią Rukiera przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie. Po przebyciu jednej nocy w szpitalu, gdzie zrobiono Rukierowi opatrunek, nazajutrz przybiegł on do komisarjatu, gdzie zameldował o pobiciu. Na skutek doniesienia policja zajęła się czułymi szwagierkami.

Nieporozumienie małżeńskie — przyczyną samobójstwa.

Józef Majcher, zamieszkały w Sosnowcu (Marjacka 6), tak wziął do serca nieporozumienie, wynikłe między nim i jego żoną, że postanowił rozstać się z niewdzięcznem życiem. I oto onegdaj o godz. 9.50 rano w celu samobójczym wypił większą dozę esencji octowej. Do wijącego się w boleściach wezwano felczera Kasy chorych, który udzielił mu na miejscu pierwszej pomocy, poczem w stanie niegroźnym niedoszłego samobójcę przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Czyje śniegowce?

W pociągu, idącym w stronę Zawiercia, znaleziono nowe damskie śniegowce, które właścicielka może odebrać w urzędzie śledczym przy ulicy 3-go Maja w Sosnowcu.

W imię prawdy.

Otrzymaliśmy list treści następującej:

W sobotnim numerze „Kurjera Zachodniego“ ukazała się notatka pt. Przywłaszczenie. W notatce tej pomawiano nas, jakobyśmy przywłaszczyli biurko i kotary, należące do p. Krzywkowskiego. Ponieważ jako ludzie uczciwi, staliśmy się ofiarą swej dobroci — upraszamy uprzejmie o zamieszczenie krótkiego sprostowania.

Ani biurko ani też koary nie zostały przywłaszczone, lecz w drodze legalnej zakupione od pp. Widzewicza i Krzywkowskiego. Ponieważ p. Krzywkowski i p. Widzewicz nie opłacili tak czynszu mieszkaniowego, jak i nie oddali pieniędzy wypożyczonych gotówką — przeto wyżej wymienione rzeczy nam za swoje długi zostawili. P. Krzywkowski został przez nas z lokalu wyrzucony za sprzeniewierzenia mniejszej i większej wagi, przeto postanowił się mścić, meldując o przywłaszczeniu. Zresztą sprawę o fałszywe oskarżenie skierowaliśmy do urzędu prokuratorskiego.

W imię prawdy i rehabilitacji naszego dobrego imienia i sławy — upraszamy o zamieszczenie tego krótkiego sprostowania. — Józef i Józefa Ceimerowie.

Odpowiedzi Redakcji.

Pani Oli Prosimy uprzejmie o bliższe wyjaśnienie, o co Pani chodzi. Na pytanie Pani odpowiadamy — tak.

Kurs lotnictwa i obrony przeciwgazowej w Dąbrowie.

Liga obrony powietrznej państwa, łącznie z dyrekcją państwowej szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie organizują przy szkole ogólny kurs lotnictwa oraz kurs obrony przeciwgazowej.

Ogólny kurs lotnictwa ma na celu zapoznanie słuchaczów z ogólnemi podstawami i zasadami lotnictwa, znaczeniem tej dziedziny techniki, jako jednego z najniezbędniejszych środków obrony państwa i czynnika ogólnokulturalnego oraz wstępne przygotowanie do bardziej gruntownych studjów tych słuchaczów, którzyby chcieli poświęcić się specjalnie lotnictwu i po dalszych studjach uzyskać stopień techników - mechaników lotniczych lub pilotów. Nauka na kursie będzie odbywać się w godzinach wieczornych i trwać przez cztery i pół miesiąca.

Plan nauki obejmie: 1) zasady aerodynamiki, 2) teorja i technika lotu i budowa płatowców, 3) teorja lotu szybowego, 4) ogólnie używane typy silników lotniczych, ich konstrukcja i właściwości z ćwiczeniami, 5) modelarstwo lotnicze (ćwiczenia praktyczne), Wykłady wymienione w punktach 2 i 4 będą połączone z wykonaniem szkiców i rysunków technicznych.

Kurs obrony przeciwgazowej ma na celu zapoznanie słuchaczów z obecnym stanem walki gazowej, powagą niebezpieczeństwa, jakie przedstawia tego rodzaju walka, z główniejszemi i prostszemi środkami obrony przeciwgazowej, organizacją takiej obrony w zależności od posiadanych środków, oraz ma na celu przygotowanie ogólne do dalszych bardziej gruntownych studjów — tych, którzy zechcą poświęcić się takim studjom. Nauka na kursie odbywać się będzie w godzinach wieczornych i trwać 4 miesiące.

Plan nauki obejmie: 1) Zarys chemji w zakresie gazów i dymów bojowych, 2) chemja gazów bojowych i dymów oraz historja i technika walki gazowej, 3) obrona przeciwgazowa: a) obrona indywidualna, b) obrona zbiorowa, c) ratownictwo dorażne z ćwiczeniami w zakresie obrony przeciwgazowej.

Wykłady ilustrowane pokazami połączone będą z najprostszemi ćwiczeniami w pracowni chemicznej.

Ogólny kurs lotnictwa i kurs obrony przeciwgazowej pozostają pod kierownictwem dyrektora państwowej szkoły górniczej i hutniczej inż. Tadeusza Białeckiego i pod bezpośrednią opieką Ligi obrony powietrznej państwa.

O kandydatów, zgłaszających się na kursy, wymagać się będzie świadectwa ukończenia czterech klas szkoły średniej ogólnokształcącej, siedmiu oddziałów szkoły powszechnej lub szkoły rzemieślniczo-przemysłowej. Dla kandydatów, którzy wykażą się conajmniej dwuletnią praktyką w zawodzie mechanicznym, wskazany wyżej cenzus naukowy może być obniżony do czterech oddziałów szkoły powszechnej lub dwuch klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Po ukończeniu kursów i złożeniu egzaminu przed komisją, złożoną z przedstawicieli Ligi O. P. P., władz wojskowych i dyrekcji szkoły górniczo-hutniczej, słuchacze otrzymują świadectwo ukończenia kursu, które będzie uwzględnione przy dalszej specjalizacji lub też przy odbywaniu służby wojskowej. Opłata za cały kurs wynosi 10 złotych, płatnych w następujący sposób: 2 złote przy zapisie, reszta w okresie czasu pierwszych trzech miesięcy uczęszczania na kursy. Zapisy przyjmuje sekretarjat państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie, Plac Legjonów 3, codziennie od godz. 11 do 12 i od 4 do 6 popoł. Przy zgłaszaniu się należy składać świadectwo szkolne lub z praktyki. Początek wykładów w sobotę dnia 15 stycznia 1927 r. o godz. 4 i pół popoł.

Wiadomości ze Śląska.

Przyjazd delegata Ligi Narodów na Śląsk.

POWITANIE I PROGRAM PRACY P. ERYKA COLBANA.

Wczoraj o godz. 9.30 rano przybył do Katowic kurjerem wiedeńskim p. Eryk Colban, dyrektor wydziału dla mniejszości narodowych przy sekretarjacie Ligi Narodów. Dyrektorowi Colbanowi towarzyszył p. Łapkowski urzędnik Ministerjum spraw zagranicznych. Na dworcu katowickim przywitali delegata Ligi: marszałek Sejmu śląskiego Wolny, prezydent Komisji mieszanej Calonder, inż. Grabianowski, sekretarz Komisji mieszanej Huber, oraz p. Gaspary, w zastępstwie wojewody śląskiego. P. Colban wprost z dworca udał się automobilem do mieszkania prezydenta Calondera w Świerklańcu.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przed południem złoży p. Colban wizytę oficjalną wojewodzie Grażyńskiemu, zaś o godz. 2-ej zostanie przez p. wojewodę przyjęty w jego apartamentach prywatnych. Wieczorem odbędzie się przyjęcie u p. Calondera, a w dniu 15 bm. delegat Ligi odwiedzi marszałka Wolnego. Kilkudniowy swój pobyt na Śląsku wyzyska p. Colban dla zapoznania się z zagadnieniem mniejszości narodowych na tut. terenie, a następnie uda się do Warszawy.

Na marginesie wizyty przedstawiciela Ligi Narodów zaznaczyć należy, że Niemcy inspirowali prasę szwajcarską wiadomościami jakoby śląski „Volksbund“ odwołał się do Ligi w sprawie kwestjonowania zgłoszeń do szkół niemieckich. Otóż stwierdzamy, że do sekretarjatu Ligi Narodów nie wpłynęła żadna tego rodzaju petycja i przyjazd p. Colbana nie ma zupełnie związku z nieuzasadnionemi żalami Niemców, mimo, że wczorajsze wydania pism niemieckich na Śląsku usiłują tego rodzaju nastrój wywołać. Nie ulega wątpliwości, że p. Colban spełni swój obowiązek bezstronnego i sprawiedliwego obserwatora stosunków śląskich.

Ordery — za zasługi dla państwa.

NAGRODA DLA DZIELNYCH INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH I DZIAŁACZA NA RODOWEGO.

W dniu wczorajszym wojewoda śląski dr. Grażyński w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej dokonał wręczenia krzyżów orderu „Polonia Restituta“ trzem zasłużonym dla państwa obywatelom. W uroczystości tej asystowali p. wojewodzie: prezes katowickiej dyrekcji kolei inż. Dobrzycki, naczelnik wojewódzkiego wydziału personalnego Gaspary, kierownik budowy kolei Kalety - Podzamcze Nowkuński i naczelnik wojewódzkiego wydziału robót publicznych dr. Banaszkiewicz.

Krzyże oficerskie orderu „Polonia Restituta“ otrzymali inżynierowie Turowicz i Niemirowski, za zasługi położone około budowy kolei Kalety - Podzamcze, która jest odcinkiem wielkiej linji kolejowej mającej połączyć Śląsk z Gdańskiem, omijając kosztowne i drażliwe korytarze niemieckie.

Krzyż Kawalerski orderu „Polonia Restituta“ otrzymał p. Szwacha, kierownik magazynu kolejowego w Mysłowicach. P. Szwacha jest znanym i zasłużonym działaczem narodowym na Śląsku, oraz nieustraszonym bojownikiem polskości jeszcze z czasów ucisku niemieckiego.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Wtorek 11 bm. „Kopciuszek“ pop. o godz. 3 dla młodzieży szkolnej.

Wtorek 11 bm. „Rycerskość wieśniacza“, „Tajemnica Zuzanny“ i tańce połowieckich Tatarów.

Sroda 12 bm. „Lakme“.

Sroda 12 bm. „Dom otwarty“ w Mysłowicach.

Czwartek 13 bm. „Cnotliwa Zuzanna“

Premjera operetki.

Prace nad nową premjerą operetki Engel-Bergero pt. „Księżniczka Iblica“ dobiega końca. Operetka ta otrzyma całkowitą nową wystawę kostjumową i dekoracyjną. Reżyserja Domosławskiego, który jednocześnie odtworzy jedną z głównych postaci, będzie stała na prawdziwie wielkim poziomie. W głównych rolach wystąpią: pp. Lubicz, Czernekówna, Kliszewska, Domosławski, Sembecki, Marjański, Wojtaszek, Kamiński. Udział bierze cały chór i balet pod wodzą Luzińskiego w pięknych i barwnych kostjumach.

Słynna śpiewaczka japońska w Operze katowickiej.

Zapowiadamy na 19 bm. w Teatrze Polskim jedyny występ wszechświatowej sławy śpiewaczki japońskiej, p. Teiko-Kiwa w tytułowej roli w operze „Madame Butterfley“ Pucciniego, wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród naszej publiczności. Słynna już dziś na obu półkulach artystka, uważana jest przez najpoważniejszą prasę europejską i amerykańską za najsubtelniejszą odtwórczynię tej znakomitej partji, a ostatnio krytyka wiedeńska nazwała ją „Japońską Duce Eryczną“. Teiko-Kiwa, urodzona w Yokohamie kształciła się muzycznie w Tokio, a ostatecznie udoskonaliła się w kunszcie śpiewaczym u największych mistrzów włoskich w Medjolanie. Podobno żadna z najsłynniejszych artystek w tej roli takich tryumfów nie święciła.

Z Sejmu śląskiego.

Najbliższe posiedzenie Sejmu śląskiego odbędzie się dnia 12 bm. z następującym porządkiem dziennym:

1) Wniosek klubów Ch. D., N.P.R. i P. P.S. w sprawie nieludzkiego traktowania polskich więźniów politycznych w więzieniach niemieckich.

2) Wniosek klubów Ch.D., N.P.R. i niemieckiego zawierający projekt ustawy o podatkach kościelnych.

3) Sprawozdanie Komisji budżetowej w sprawie noweli do ustawy o funduszu gospodarczym.

4) Ustawa skarbowa na okres budżetowy 1927 - 1928.

Zmiana w składzie śląskiej Rady wojewódzkiej.

Informują nas, że w związku z rozłamem w „Strzelcu“ na Śląsku ma zamiar ustąpić z Rady wojewódzkiej reprezentant P.P.S. p. Bobek.

Jak wiadomo, Rada wojewódzka stanowi w autonomicznym ustroju Śląska urząd o charakterze miejscowej Rady ministrów z prawem inicjatywy ustawodawczej.

Nowy szef szkolnictwa na Śląsku.

Nowomianowany naczelnik Wydziału oświecenia publicznego w województwie Śląskiem prof. dr. Ludwik Regorowicz z Poznania objął w dniu wczorajszym urzędowanie. P. Regorowicz zwiedził biura swego wydziału i zapoznał się z urzędnikami.

Ministrowie na Śląsku.

W niedzielę dnia 16 b. m. przybędą na Śląsk ministrowie Bartel, Ramocki i Kwiatkowski, aby na miejscu zorjentować się w położeniu gospodarczem G. Śląska i bezpośrednio się zetknąć z przedstawicielami tut. ludności.

Odznaczenie rzemieślników.

W ub. niedzielę w Żorach i Rybniku od-

była się piękna uroczystość wręczenie dyplomów honorowych, nadanych przez śląską izbę rzemieślniczą osobom, które przyczyniły się do rozwoju rzemiosła polskiego na Śląsku. Z ramienia śląskiej Izby rzemieślniczej wziął udział w uroczystości poseł Sobota. W Żorach wręczono dyplomy: Majowi Karolowi, Goduli Janowi, Hermanowi Pawłowi, Golusowi Adolfowi i Barteckiemu Konstantemu. W Rybniku zaś dyplomy otrzymali rzemieślnicy Bąk, Golarczyk, Wilczok, Piątek i Rzychoń.

Z życia prowincji śląskiej.

W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 5 popoł. odbyła się w Małej Dąbrówce dorocznym zwyczajem gwiazdka miejscowej drużyny harcerskiej im. Adama Mickiewicza.

Na program tej uroczystości złożyły się deklamacje, śpiew, rozdawanie podarków druhom oraz ofiarowanie drużynie proporca, wykonanego własnoręcznie przez niestrudzoną pracowniczkę na niwie kulturalno - oświatowej, naucz. p. Kułakowską.

Licznie zebrana publiczność spędziła wieczór w bardzo miłym i podniosłym nastroju.

Natomiast pożałowania godnym jest fakt, że ostatnio, dzięki wzmożonej agitacji niemieckiej, zmniejszyły się znacznie zastępy harcerzy.

Miejscowe społeczeństwo polskie powinno wpłynąć na nieświadomych rodziców, aby zachęcali młodzież do zapisywania się w szeregi harcerzy, pomnąc, że w ten sposób łatwiej im będzie wychować dziatwę na dobrych obywateli — Polaków, zawsze gotowych do ofiar dla Ojczyzny i społeczeństwa.

Zebranie Z. O. K. Z.

Dzisiaj o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w Katowicach zebranie Z.O.K.Z., na którem wygłoszą referaty red. Rumun i prof. Syska.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 9.02 zł., przy spokojnej tendencji.

Kronika Zawiercia.

Kandydat na króla kurkowego.

Posiadający strzeleckie ambicje mieszkaniec Zawiercia, Piotr Ciepichał, ulica Tylna 11, z zamiłowaniem godnem lepszej sprawy uprawiał nocne strzelanie z rewolweru, upodobawszy sobie do tego celu okolice domu przy ulicy Smażnej 26. Strzały oddane 2-go i 7-go b. m. zwróciły uwagę policji i po nitce do kłębka trafiono na Ciepichała, któremu odebrano nielegalnie posiadaną broń palną, za co odpowie przed sądem pokoju.

Kronika Olkuska.

Ostatnie wiece przedwyborcze.

(ko.) W dniu 8 bm. Ugrupowanie demokratyczne (lista Nr. 5) urządziło w lokalu Resursy ostatni wiec przedwyborczy. Po zagajeniu przez prof. Gierymskiego, kandydata do Rady miejskiej z tej listy i wyjaśnieniu stosunku do P. P. S., zabrał głos senator Gaszyński, będący przypadkowo w swoim majątku w Krzykawce pod Olkuszem. P. G., syn znanego tu długoletniego sędziego, ś. p. Karola Gaszyńskiego, witał po raz pierwszy swych nieznanych wyborców, informował o dążeniach Rządu, wreszcie jako przedstawiciel „Klubu Pracy“ proponował utworzenie w Olkuszu oddziału tej organizacji. Po nim zabrał głos członek P. P. S. p. Kwiecień, który krytykował „Klub Pracy“, w Zrzeszeniu demokratycznem (lista Nr. 5), niewiadomo dlaczego znalazł partję Witosa i w przeciwieństwie do swych nastrojów majowych źle wyrażał się o marsz. Piłsudskim, czem wywołał niezadowolenie obecnych.

Gen. dr. Buchowiecki, odpowiadając na zarzuty, jakie padły na zebraniu listy Nr. 5, wyjaśniał swoją ucieczkę przed Rosjanami... na front razem z śp. inż. Minkiewiczem, co zebrani przyjęli oklaskami i manifestacją na cześć wzruszonego dra Buchowieckiego i poległego śp. inż. Minkiewicza.

Na wiecu P. P. S. przemawiało w tym samym czasie dwuch posłów z Warszawy: pp. Barlicki i Kwapiński.

Jest palec w Sosnowcu, piękna Neapolitanko!

POLAK JEST RYCERSKI I NICZEGO NIE ODMÓWI KOBIECIE.

W numerze niedzielnym podaliśmy za włoskiem pismem „Corriera della Peninsula“ wiadomość, że pewna Włoszka z Neapolu, niejaka Erba, ukąszona w palec wskazujący prawej ręki jadowitego komara musiała dać sobie odciąć tę szlachetną część ciała. Chcą zaś odzyskać palec z powrotem, pani Erba ogłosiła w wymienionem piśmie, że da 50 tys. lirów temu człowiekowi, który za tę sumę zgodzi się na oddanie jej swego palca. Po wykonaniu odpowiedniego zabiegu chirurgicznego niewiasta odzyskałaby to, co straciła przez jadowitego komara

Nie przypuszczaliśmy, że pani Erba dzięki naszemu nieświadomemu pośrednictwu znajdzie ochotnika aż w Zagłębiu, który zgodzi się na oddanie jej swego palca. Oto wczoraj otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytawszy z ogłoszenia „Kurjera Zachodniego“, iż jedna pani poszukuje człowieka, któryby się zgodził oddać jej swój palec za sumę 50.000 lirów, — otóż **ja dla niej (reflektuję się) zgadzam się.** Adres mój — Sosnowiec — Euzebjusz Krajewski, ulica Piłsudskiego 42, parter. (Dopisek): **Wzrost średni, lat 31.**

Łaskawa pani Erbo! Twój kaprys może się urzeczywistnić! Przyjeżdżaj coprędzej z Neapolu do Sosnowca, zapłać i zabieraj ku tobie wyciągnięty palec!

P. S. list powyższy przesłaliśmy jako ofertę do „Corriera dalla Peninsula“ w Neapolu i poczekamy niecierpliwie, czy pani Erba kupi palec w Sosnowcu.

Niedobry dłużnik z pana Icka,

SYMULOWAŁ NAPAD, ŻEBY NIE PŁACIĆ.

Pan Icek Landau, rzeźnik z zawodu, zam. przy ul. Piłsudskiego w Zawierciu, zaalarmował policję, że do jatki włamali się bandyci i zrabowali 2 i pół cielaka, pół krowy, razem 200 kg., wartości 500 zł.

Policja, jak policja, udaje narazie, że wierzy, ale swoje myśli i robi. Więc i w Zawierciu ustaliła: 1) że p. Icek Landau krytycznego wieczoru zwolnił stróża, klarując, że nie trzeba, aby pilnował, bo mięso już jest sprzedane, 2) że tegoż dnia nałożono sekwestr na mięso za podatki, 3) że podatek został coprawda następnie zapłacony, ale wiadomo za to jest urzędowo, że mięsa nie było 200 kg., tylko 100 kg., 4) że mięso, zwolnione od sekwestru, było rozsprzedane, 5) że napad został dokonany od wewnątrz i 6) że na drzwiach są ślady topora Landaua. Najważniejszą zaś jest rzeczą, że mięso otrzymał pan Landau na kredyt.

Kiedy się zważy wszystkie te dane, to już nietrudno jest przyjść do konkretnego wniosku, że napad był symulowany.

Za urządzanie nieładnej zabawy przez organizowanie włamania do własnej jatki, pan Icek Landau został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Udogodnienia w PKO.

W celu należytego przyspieszenia manipulacji w obrocie czekowym P. K. O., począwszy od 1 lutego 1927 będzie przestrzegana zasada, że klijenci P. K. O. będą dysponowali czekami kasowemi tylko na podstawie salda, ustalonego na rachunku czekowym klijenta w ostatnim wyciągu kontowym, sporządzonym po zamknięciu rachunków dnia poprzedniego (saldo dnia poprzedniego). Wobec tego czeki kasowe, dysponujące gotówką, która nadeszła w dniu okazania czeku, a nie została uwzględniona w ostatnim wyciągu kontowym, będą traktowane jako nie mające pokrycia. Zarządzenie to nie dotyczy jednak przelewów z kont czekowych.

Kronika gospodarcza.

WZROST DOCHODÓW Z LASÓW PAŃSTWOWYCH. Ministerjum rolnictwa przekazało w 1926 r. do centralnej kasy państwowej tytułem czystego dochodu z lasów sumę **73.000.423 zł. 12 gr.** W porównaniu z sumą 36.157.231 zł. 30 gr. wpłaconą w roku 1925, dochody z lasów państwowych wzrosły o 103 proc., w porównaniu zaś z preliminowaną w budżecie Ministerjum rolnictwa na rok 1926 sumą 38.024.538 zł. o 93 pro

TRANSPORTY WĘGLA, przeznaczone dla rynku wewnętrznego i zagranicznego, które wskutek świątecznego ograniczenia ruchu, nagromadziły się w większej ilości, zostały już zupełnie uregulowane i dostarczone na miejsce przeznaczenia. Obecnie już zapotrzebowanie rynku krajowego jest w zupełności pokryte tak, że większe transporty węgla idą do Włoch, Austrji, Czechosłowacji i Węgier.

Z giełdy warszawskiej

Ceduła giełdy warszawskiej z d. 10.1.27

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10.00, Bank Handlowy 3.10. Bank Polski 92.00—89.75—90.00 Bank Przem. Lwów 0.13, Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.50, Bank Spółek Zarobk. 6.25, Kijewski 0.22 — 0.23, Puls 4.25, Spiess 57.00, Zgierz 1.50, Siła i Światło 28.00—28.50, Chodorów 107.00, Częstocice 1.30, Czersk 0.37, Gosławice 39.00, Cukier 3.15—3.25—3.17, Firlej 27.00, Żyrardów 11.25—11.30—11.00. Jabłkowscy 0.11. Łazy 0.14—0.16, Drzewo 0.48, Wysoka 4.10, Węgiel 74.00—72.00—73.00, Nobel 2.27—2.40, Cegielski 15.75—16.00, Fitzner 2.50, Lilpop 17.00 — 16.75. Modrzejów 4.35—4.15—4.20, Ostrowiecki 11.00—12.25—12.00, Parowozy 0.40—0.47—0.45 Pocisk 1.40—1.50, Rohn 0.55, Rudzki 1.25—1.20—1.21, Starachowice 2.16—2.20—2.17, Ursus 1.25, Zieleniewski 12.10, Borkowski 1.15, Spirytus 2.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.98. Nowy Jork 9.00, Londyn 43.77, Paryż 35.73, Wiedeń 127.13. Praga 26.72. Włochy 39.35, Szwajcarja 174.05, Holandja 361.00, Sztokholm 241.10.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Giełda zbożowa poznańska

z dnia 10.1 1927 roku.

Żyto 39.20—40.20, Pszenica 47.50—50.50, Jęczmień brow. 34.00—37.00, Jęczmień zwykły 29.00—32.00, Owies 29.25—30.25, Ospa żytnia 26.25—27.25. Ospa pszenna 27.00, Mąka żytnia 70 pr. 56.75, Mąka żytnia 65 pr. 58.25, Mąka pszenna 65 pr. 70.50—73.50, Ziemniaki fabr. 6.60, Groch polny 51.00—56.00, Groch Wiktorja 78.00—88.00, Gorczyca 63.00—83.00, Seradela 21.00—23.00, Peluszka 32.00—34.00, Wyka 35.00—37.00.

Usposobienie spokojne.

SPRAWY SZKOLNE.

Nauka religji w szkołach.

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ z dnia 8 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministerjum W. R. i O. P., dotyczące nauki religijnej katolickiej w szkołach. Zgodnie z artykułem 120 Konstytucji i art. 13 Konkordatu z Watykanem, nauka religji katolickiej, w myśl tego rozporządzenia, jest obowiązkową dla uczniów katolików we wszystkich szkołach (z wyjątkiem wyższych), państwowych, publicznych i samorządowych, oraz w szkołach prywatnych korzystających z zasiłków państwowych lub samorządowych, albo posiadających prawa szkół państwowych lub publicznych. Obowiązek władz szkolnych dostarczenia nauczycieli religji istnieje, gdy **liczba dzieci katolickich w szkole wynosi conajmniej 12.** Gdy ilość dzieci liczby tej nie osiąga, dzieci te będą łączone z dziećmi szkół sąsiadujących. Gdyby i to nie było możliwe, inspektor szkoły lub dyrektor szkoły zwróci się do osoby świeckiej, o podjęcie się nauczania religji **bez wynagrodzenia.** Ilość godzin i plan nauki religji katolickiej ustala minister W. R. i O. P. w porozumieniu z kompetentnemi władzami kościelnemi. Praktyki religijne młodzieży szkolnej katolickiej należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział. Praktyki te są normowane przez władze duchowne w porozumieniu z ministrem i wprowadzane w czyn przez władze szkolne. Obowiązujące praktyki religijne są następujące: a) w niedziele i święta oraz na początku i w końcu roku szkolnego wspólne nabożeństwa z egzortą, b) co rok wspólne trzydniowe rekolekcje, c) trzy razy do roku (po rekolekcjach, na początku i w końcu roku szkolnego) wspólna spowiedź i komunja święta dla młodzieży, e) wspólna modlitwa przed lekcjami i po lekcjach, przepisana przez właściwą władzę kościelną, a wprowadzona przez władze szkolne.

Pozostałe paragrafy rozporządzenia normują kwestje prawa wizytacji nadzoru biskupa djecezjalnego, wizytatorów, inspektorów szkolnych, wreszcie obowiązki i prawa księży prefektów.

WYKŁADY RADJOWE DLA NAUCZYCIELI.

Ministerjum W. R. i O. P. rozpoczęło od 5 stycznia b. r. na stacji nadawczej Polskiego Radja w Warszawie wykłady pedagogiczne dla nauczycieli. Odbywać się one będą raz na tydzień w poniedziałki od godziny 17 m. 30. W styczniu przewidziane są następujące wykłady: 1) naczelnika Wydziału Wł. Bratmana „Kształcenie czynnych nauczycieli szkół powszechnych“; 2) prof. d-ra B. Zaroczyńskiego „Nasza inteligencja i wychowanie“; 3) b. podsekretarza stanu T. Łopuszańskiego „Szkoła jako zakład wychowawczy“; 4) d-ra M. Grzegorzewskiego „Znaczenie psychopatologji w kształceniu nauczycieli“.

Z ruchu wydawniczego.

„NA SZLAKACH ŚWIATA“. Ukazał się w druku 2 numer miesięcznika podróży i przygód „Na szlakach świata“, zawierający szereg ciekawych artykułów: „Na dworze króla Kainglasów“, „Opowieść o Mehmedzie Sahinagicu“, „Ucieczka do australijskiej dżungli“, „W kraju ścinaczy głów“, „Wśród lwów, słoni i nosorożców“, „Oko w oko z jaguarem“ itp.

Jest to wydawnictwo, koło którego grupuje się grono naszych podróżników. Redakcja „Na szlakach świata“, chcąc zapewnić czytelnikom stały dopływ aktualnego i ciekawego materjału, postawiła sobie jako zasadę aby stale jeden z jej członków znajdował się w podróży. W związku z tem, jak się dowiadujemy, wyrusza niezadługo w podróż na drugą półkulę por. MB. Lepecki i por. Zarychta.

Miesięcznik jest bogato ilustrowany, zawiera 64 stron druku. Ze względu na interesującą, egzotyczną treść oraz taniość (cena wynosi 1 zł.) ten pierwszy polski magazyn podróżniczy będzie miał napewno powodzenie.

Adres redakcji: Warszawa. Wiejska 1 m 10. Do nabycia we wszystkich kioskach.

Z całej Polski.

NOWY PREZYDENT M. GRODNA.

Prezydentem miasta Grodna został wybrany b. starosta grodzieński, a obecnie naczelnik wydziału samorządowego województwa, pozostający narazie na urlopie — p. Kazimierz Rogalewicz. Wybór wymaga zatwierdzenia wojewody, które pozostaje w związku z przypuszczalnem ustąpieniem p. Rogalewicza ze służby państwowej.

STARJK CZELADNIKÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

W niedzielę wieczorem wybuchł strajk czeladników piekarskich, w następstwie uchwały, jaka zapadła na walnem zebraniu znaczną większością głosów co do natychmiastowego proklamowania strajku wobec tego, że długotrwałe rokowania pracowników piekarskich z przedsiębiorcami nie doprowadziły do żadnego wyniku. Robotnicy żądają zniesienia pracy akordowej, minimum płacy dla piecowego 75 zł., dla miszera 70 zł., dla wykwalifikowanej pomocnicy — 65 zł. tygodniowo, 8-godzinnego dnia pracy itd. Jest nadzieja, że strajk zostanie wkrótce zakończony. Związek robotników dokłada starań, aby zaopatrzeć w pieczywo szpitale i zakłady dobroczynne

PLAGA WILKÓW W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIEM.

Ludność powiatu Sokólskiego skarży się na zuchwałość wilków, które całemi stadami nawet w biały dzień krążą w pobliżu wsi okolicznych. Ostatnio stado wilków dokonało olbrzymiego spustoszenia w chlewach we wsi Ostrówek, porywając owce, świnie, a nawet młode źrebięta. Dnia 5 bm. wilki napadły na mieszkańca wsi Ostarzyn Michała Gulbinowicza, który dzięki tylko pomocy drwali wracających z lasu zdołał ujść z życiem przed goniącem go stadem wilków. Władze miejscowe projektują urządzenie wielkiej obławy na wilki

WŁAMANIE DO KASY MAGISTRATU W DOBROMILU.

Nieznani sprawcy włamali się do biura kasy magistratu w Dobromilu, dokąd dostali się ze strychu po wybiciu otworu w suficie ustępu. Włamywacze udali się następnie do pokoju, w którem mieści się główna kasa ogniotrwała. Rozbili kasę, z której zabrali 676 zł. Jest rzeczą charakterystyczną, że włamywacze nie tknęli papierów wartościowych ani dolarów, które znajdowały się w kasie.

SAMOBÓJSTWO 15-LETNIEGO CHŁOPCA.

Z Piotrkowa donoszą: W lesie przy szosie Wolborskiej pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru 15-letni uczeń gimnazjum Adam Poznański. Przyczyną targnięcia się na życie było otrzymanie złego stopnia w szkole.

WŁAŚCICIEL MORSKIEGO OKA W ZAKOPANEM PRZED SĄDEM ZA OSZUSTWO

Sąd powiatowy w Nowym Targu rozpatrywał sprawę z oskarżenia prokuratury przeciw Romualdowi Newelskiemu, właścicielowi restauracji w kawiarni Morskiego Oka w Zakopanem, oskarżonemu o fałszowanie środków spożywczych w swej restauracji. Rozprawa ujawniła, że oskarżony kazał kelnerom podawać gościom w kawiarni nieświeże produkty i dopuszczał się fałszowania wódek, win i koniaków, wlewając naprzykład do butelek oryginalnych zaprawy domowego wyrobu, trunki tańsze itp. Sąd stwierdziwszy winę oskarżonego, wydał wyrok, skazujący go na 3 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę

PRASA W SŁUŻBIE SPRAWIEDLIWOŚCI

We Lwowie toczy się z polecenia władz centralnych śledztwo w sprawie pobicia w tamtejszych aresztach policyjnych urzędnika prywatnego Wenklera, który z powodu odniesionych ciężkich obrażeń wewnętrznych, zmarł w celi. Niezależnie od dochodzeń sądowych, do Lwowa została wydelegowana specjalna komisja z gen. sekretarzem głównej komendy policji płk. Naglerem na czele, któ ry wobec pewnych trudności zebrania materjałów dowodowych, polecił oprzeć śledztwo także na doniesieniach pism lwowskich. W tym celu zakupiono wszystkie egzemplarze gazet, które bardzo szeroko opisywały wstrząsające szczegóły znęcania się nad ś. p. Wenklerem w aresztach policyjnych i podały cały szereg nazwisk świadków i poszkodowanych. Dzięki tym wyczerpującym informacjom prasy, tragiczna nieszczęśliwego człowieka będzie należycie wyjaśniona, a władze centralne będą miały ułatwioną drogę do zastosowania sankcyj karnych

Tam, gdzie trudno odmrozić nos.

CUDOWNA ZIMA W ZAKOPANEM. — TŁUMY GOŚCI. — NOWA ELEKTROWNIA. — OSTATNIA PRÓBA SIŁ NARCIARSKICH.

Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego".

Zakopane, w styczniu 1927.

Kto raz był w Zakopanem w zimie, kto raz choć w życiu przez ośnieżone lasy i percie odbył spacer na halę Gąsienicową, ten nigdy tego uroku i czaru, jaki rozsiewa tatrzańska zima, nie zapomni. Niema bowiem nic cudniejszego, jak niepokalana biel krajobrazu górskiego, poprzerzynanego ciemnemi smugami lasów, z rozjaśnioną nad nim złotemi promieniami słońca, błękitną kopułą niebios. Przytem ta cisza i spokój aury — pod nogami chrzęści ci śnieg, na wąsach, brwiach osadza się lodowa szreń — mrozu chyba powyżej 16 stopni, a mimo tego nie czujesz go.

Nigdy się tu nie słyszy o odmrożeniu uszu i nosa, a dla zagrzania się wystarczy nieco ruchu. To też mało kto używa wśród spacerów futra i ciepłych watowanych ubrań — wystarcza sweater i wogóle wełniane szczelne ubranie.

Zima tegoroczna należy **do zim więcej udanych** i to tak pod względem pogody, jak i frekwencji gości. Piękna i sucha jesień przeciągała się długo — jeszcze w początkach grudnia toczyła ona długie ze zbliżającą się zimą walki, aż wreszcie i ustąpiła. Śnieg, który spadł około św. Mikołaja, spadłszy na zmarzniętą ziemię, utrzymał się, a podsycany coraz to nowemi opadami, usiał się dostatecznie grubą dla sportów zimowych warstwą. Wprawdzie na Sylwestra przyszła odwilż i nawet deszcz, ale że trwały krótko, więc wielkich szkód w pokrywie śnieżnej, tembardziej, że w dniach 4 i 5 poprószył świeży śnieg, nie zrządziły.

Równocześnie z ustaleniem się zimy rozpoczął się zjazd gości, który z dnia na dzień wzmagając się, nabrał największego natężenia w dniach przedświątecznych, w których to dniach ściskowi w pociągach nie zapobiegły nawet nadzwyczajne pociągi. W klimatycznem biurze meldunkowem powiadają, że nawet w pełnym sezonie letnim nie było dni tak gorących pod względem liczb meldunków, jak właśnie w tych dniach przedświątecznych. Między tłumem gości, ze wszystkich krańców Polski przybyłych, znalazło się dużo osób, wybitny udział w życiu politycznem i kulturalnem biorących, a między niemi **wicepremjer Bartel, minister Zaleski, poseł Knoll, poseł turecki, Kornel Makuszyński, Włodzimierz Perzyński, Skoczylas itd.**

Ruch w kawiarniach i restauracjach panował olbrzymi, a pozatem bawiono się w pensjonatach, z których otwarty w tym roku „Bristol" cieszy się największem powodzeniem. Tegoroczny Sylwester należał do najlepszych w ostatniem pięcioleciu. Zabawy przeciągnęły się nietylko do białego rana, ale nawet daleko poza godzinę szarego świtu.

Od 1 stycznia odbywa się w Zakopanem **tydzień „Bratniej Pomocy".** Urządzono go w 25-tą rocznicę powstania w Zakopanem domu zdrowia bratniaków. W dniach 3-go i 4-go odbył się uroczysty zjazd bratniaków, zakończony wspaniałym rautem w salach Sanatorjum Czerwonego Krzyża.

W środę 5-go odbyło się **poświęcenie nowej miejskiej elektrowni**, która otwarta w październiku z. r. rozproszyła wreszcie mroki egipskie zakopiańskich wieczorów i nocy. Poświęcona elektrownia będzie trwałym pomnikiem wysiłków i dobrych chęci, rozwiązanej w listopadzie rady gminnej i jej przewodniczącego posła Medarda Kozłowskiego.

Znakomite warunki śnieżne i niemal stała słoneczna pogoda, sprzyjają znakomicie na ożywienie ruchu sportowego. Wszystkie **okoliczne wzgórki czernią się od tłumu narciarzy i saneczkarzy.** Czarnym wężem sań znaczą się również szlaki, wiodące do Kuźnic, Jaszczurówki, Kościeliskiej. Nad Zakopanem rozbrzmiewa przestwór curlikaniem dzwonków, gwarem i śmiechem tysięcznej, rozbawionej i cieszącej się słońcem i pogodą rzeszy gości. W dn. 26 grudnia i 2 stycznia odbyły się pierwsze próby sił narciarskich. Obie próby udały się znakomicie i pozwalają przypuszczać, że przy konkursach międzynarodowych, które czekają naszych narciarzy, Polacy zajmą jedno zpierwszych miejsc i że do sukcesów naszych Orlińskich, Toczków, Królikiewiczów — przybędą nowe sukcesy: Krzeptowskich, Sieczków, Cukrów. Nadzieję na to dają nam ostatnie wyniki skoków, w których Andrzej Krzeptowski z łatwością i bez błędów osiągnął 35 m., a Sieczka i Cukier, wprawdzie z upadkiem, 50 metrów

Karol Kwaśniewski.

Dziecko karmione gwoździami.

MACOCHA — ZWIERZĘ.

W powiecie Częstochowskim, we wsi Dzięcioły mieszkał zamożny gospodarz, Walenty Czekański, który owdowiawszy przed dwoma laty, po upływie roku ożenił się ponownie. Pierwsza jego żona umarła w chwili przyjścia na świat córeczki. Druga, która miała w myśl intencyj Czekańskiego, grać wobec dziecka

rolę czułej opiekunki,

stała się dla niego okrutną macochą, ucieleśnieniem pełnej grozy bajecznej postaci.

Od pierwszego wejrzenia nowa towarzyszka Czekańskiego

znienawidziła dziecię.

Macocha nie mogła bowiem pogodzić się z faktem, że w przyszłości część zasobnego gospodarstwa przypadnie dziecku.

W głowie jej niebawem wylągł się ohydny plan

zamordowania dziewczynki,

Zamiar ten postanowiła wykonać w potworny sposób tak, aby zachować pozory, że dziewczynka umarła śmiercią naturalną. Terroryzując dziecko, zmuszała je do

połykania gwoździ

stalowych, które szewcy używają do przybijania obcasów. Torturowane w ten sposób dziecię zaczęło pluć krwią, bledną, nie mówiło jednak nic ojcu, przerażone groźbami macochy.

Czekański, przestraszony dziwnemi objawami tajemniczej choroby, wezwał lekarza. Niebawem dziecko zabrano do szpitala, gdzie poddano je prześwietleniu. Fotografja roentgeniczna, ku zdziwieniu lekarza wykazała, że w żołądku dziecka znajduje się

18 gwoździ stalowych

długości półtora ctm. W związku z tem niezwykłem odkryciem, sprawę oddano w ręce policji.

Energicznie poprowadzone śledztwo zdemaskowało niebawem sprawczynię zbrodniczych praktyk. Okrutną macochę natychmiast aresztowano.

Podczas badania przyznała się do wszystkiego, przyczem wyjaśniło się, że

chciała pozbyć się pasierbicy,

aby odziedziczyć w całości majątek męża. Zezwierzęconą kobietę osadzono w więzieniu.

„Giń od choroby, która mnie żre!"

STRASZNA BROŃ CHOREGO W ARESZCIE.

Na funkcjonarjuszów policji w każdej chwili czyhają niebezpieczeństwa, nie zawsze ujawniane w kronikach i raportach.

Przymusowe

tykanie się ze zwyrodnieniem

ludzkiem, grozi nietylko śmiercią od zdradliwej kuli lub ciosu nożem rzezimieszka.

Jaskrawym tego przykładem była ostatnia sprawa sądowa Wacława Maczarka w Warszawie.

Osobnik ten

obciążony ciężką, zaniedbaną chorobą

weneryczną upił się i wszczął awanturę na ulicy.

Posterunkowy Bolesław Sikora sprowadził go do 1-go komisarjatu, gdzie Maczarek zaczął rzucać się na policjanta i groził zdemolowaniem urzędu.

Po dłuższej szarpaninie obezwładniono go i osadzono w areszcie.

Po pewnym czasie do aresztu wszedł przodownik, Jan Mlek, aby stwierdzić stan aresztowanego.

Maczarek zerwał się wówczas z pryczy, zgarnął płynącą mu

z owrzodziałej twarzy krew,

zmieszał ze śliną i doskoczywszy do przodownika rozmazał mu krew i ślinę na twarzy z okrzykiem:

— Giń od choroby, która mnie żre!

Maczarka stawiono przed sąd, na którym rzeczoznawca lekarz stwierdził, iż oskarżony znajduje się

w najniebezpieczniejszem stadjum

okropnej choroby i że przodownik Mlek uniknął zakażenia tylko dzięki natychmiastowej dezynfekcji twarzy.

Jako okoliczność łagodzącą ekspert ustalił, iż

luetycy pod wpływem alkoholu

wpadają łatwo w stan ograniczonej poczytalności i że w takim właśnie stanie Maczarek mógł dopuścić się

swego ohydnego czynu.

Sędzia, rozpatrujący sprawę w postępowaniu uproszczonem, skazał błagającego ze łzami

o łagodny wyrok

oskarżonego na dwa miesiące więzienia.

Wieści z Rosji.

PÓŁ ROSJI BĘDZIE SOBIE MUSIAŁO PRZEPŁUKAĆ ŻOŁĄDKI.

Rada komisarzy ludowych otrzymała z komisarjatu ludowego sprawiedliwości projekt dekretu o przymusowem leczeniu alkoholizmu. Projekt przewiduje, że osoby, które ukazywać się będą w stanie nietrzeźwym na ulicach miast rosyjskich, ulegać będą przymusowemu przepłukiwaniu żołądka wytrzeźwienia, alkoholicy zaś nałogowi zamykani będą w specjalnych zakładach leczniczych.

ZJAZD ŻYDOWSKI W MOSKWIE.

Pod przewodnictwem komunisty Czemeryńskiego odbył się w Moskwie zjazd sekcji żydowskich sowieckich organizacyj komunistycznych. W konferencji wzięli udział delegaci tych sekcyj w liczbie 100 osób oraz reprezentanci komunistów żydowskich w Polsce i Palestynie. Konferencja rozpatrzyła szereg kwestyj organizacyjnych oraz powzięła uchwałę protestu przeciwko „białemu terorowi" w Rumunji.

W WIĘZIENIU SOWIECKIEM.

W sądzie gubernjalnym w Piotrogrodzie rozpoczął się proces byłego naczelnika III więzienia sowieckiego Czerniakowa. Akt oskarżenia w tej sprawie opisuje niezwykłe porządki, które panowały w owem więzieniu, przeznaczonem dla przestępców kryminalnych. Naczelnik więzienia Czerniakow robił majątek, biorąc łapówki od więźniów i ich krewnych. Za łapówką można było otrzymać w tym więzieniu wszystko, poczynając od wódki i kończąc na długoterminowym „urlopie", z prawem zamieszkiwania poza obrębem więzienia. Widzenie się z krewnymi dozwalane było przez Czerniakowa tylko po opłaceniu 10 rubli. Lecz na tem wykroczenia Czerniakowa nie ograniczały się. Niejednokrotnie wypuszczał on z więzienia skazanych prze przez sąd sowiecki niebezpiecznych bandytów, zaopatrując ich nawet w broń i dzieląc się z nimi zagrabionem mieniem obywateli sowieckich.

ODPOWIEDNIA NAZWA ULICY.

W związku z wielkim procesem sądowym o zgwałcenie pewnej studentki przez 23 członków związku młodzieży komunistycznej w Piotrogrodzie, mieszkańcy zaułka Czubarowego, gdzie ta potworna zbrodnia miała miejsce, zwróciła się do władz sowieckich z prośbą o przemianowanie zaułka na „ulicę Łunaczerskiego". Władze sowieckie upatrzyły jednak w tej prośbie złośliwość względem komisarzy ludowego oświaty i nawet rządu sowieckiego, odmówiły spełnienia życzenia mieszkańców zaułka i aresztowały inicjatorów tej prośby,

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 19 stycznia 1927 r. o godz. 10 w Żarkach odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się ze zboża, słomy, siana i krów oszacowanych na zł. 2,910, należących do majątku „Żarki“ hr. Raczyńskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Zawierciu.

Okręgowy Egzekutor przy powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu Okręgu Zawierckiego.

169 (—) St. Wilk.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, ze dnia 19 stycznia 1927 r. o godz. 11 ej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego Nr. 25 odbędzie się licytacja w I terminie samochodu ciężarowego oszacowanego na zł. 2000, należącego do p. Nordmana Gustawa na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu od Państwowego majątku Sulików, będącego w dzierżawie p. Nordmana Gustawa.

Samochód obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 11 rano opis zaś takowego codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa 6.

Sosnowiec, dnia 8 stycznia 1927 r.

Okręgowy Egzekutor przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

170 (—) St Juda.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

KSIĄŻKI naukowe i beletrystyczne okazyjnie do sprzedania Wiadomość: Piłsudskiego 31, m. 5

Piekarnia z całem urządzeniem dobrze prosperująca z wolnem mieszkaniem zaraz do sprzedania Sosnowiec, Miła 5, Kiepura Franciszek. 124 6

Jest do sprzedania dach [illegible] reny (wierzch), Grodziec, apteka. 139

Kupię i płacę dobrze za wszelkiego rodzaju lepszej roboty używane meble. B Błotniewski, Sosnowiec, 3-go Maja 7. 180

Tanio sprzedam maszynę gabinetową bębenkową do szycia i haftu i nożną „Singera“ z okrągłym czółenkiem za 170 zł Sosnowiec, Sielecka nr. 27-5. 179

Do sprzedania sklep spożywczy z towarem i urządzeniem, cena przystępna. Sosnowiec, Bracka 2. 172

Lokale.

Pokój i kuchnia z umeblowaniem lub bez do wynajęcia Wiadomość Kurjer Zachodni Dąbrową. 152

Posady i prace.

Potrzeba dwuch czeladników fryzjerskich. Sosnowiec, Aleja 3, Kopik. 137

Panienka z inteligentnej rodziny poszukuje posady do pomocy pani domu, albo do zaopiekowania się starszą osoba, na wyjazd. Wiadomość i zgłoszenia pod „Praca“ do Kurjera Zachodniego Dąbrowa 156

Inkasentów poszukuje Biuro Wierzycieli Sosnowiec, Modrzejowska 1 19 II piętro. 182

Pokojowa zręczna potrzebna. Zgłaszać się między 3 a 6 po południu Inżynier Bauerertz, Sosnowiec 3-go Maja 7, I p. 161

Różne.

Ostrzegam przed nabyciem weksli lub rachunków wystawionych przez mojego syna Józefa Krawczyka. Tomasz Krawczyk. 171

Dla wygody Sz. Klienteli, otworzyłem przy znanym składzie mebli, warsztat reparacyjno-stolarski a mając prawdziwie zdolnego i wypróbowanego fachowca sądzę, że wszelkie naprawy reparacje i odnawianie mebli znajdą uznanie. Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski 3-go Maja 7. 174

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie Redakcja Stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 105

Buchalterji nauczam przez miesiąc, najnowszą metodą. Zelikman, Targowa 3, Sosnowiec. 42

Zgubione dokumenty.

Władysław Fabjańczyk zgubił dowód osobisty, książkę wojskową, wydaną przez PKU. Miechów 138-3

Chwist Stanisław zgubił dowód osobisty w październiku 1924 roku między Koziegłowami a Ligotą wydany przez starostwo w Będzinie. 140

Gąbczyński Franciszek zgubił dowód kolejowy nr. 94/120, wydany przez dyr. kol. Warsz.-Wied. 141

Zgubioną przez szofera kartę rej. autobusu KL 2347 wydaną przez województwo Kieleckie łaskawy znalazca zechce zwrócić do Kurjera Zachodniego, Dąbrowa. 154

Piotr Sprycha zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 178

Konstanty Jakóbowski zgubił legitymacje funduszu bezrobocia. Takowa unieważnia 175

Stefan Skrzypiel zgubił dowód osobisty, legitymacje funduszu bezrobocia i książkę Kasy chorych. 173

Stanisław Buła zgubił portfel zawierający różne dokumenty i książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. Łaskawy znalazca zwróci Kurjer Zachodni, Sosnowiec. 165

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 .
Za tekstem . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 .) 25 .
(do 100 .) 30 .
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.